

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60— miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 65—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—.

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:

3 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 3 Mk. Nadstawki i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 9 Mk. — Ogłoszenia w kronice 20 Mk., za wiersz po kronice 15 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobne ogłoszenia 1 Mk. za wiersz.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe, zamieszczone o 100%, droższe, zagraniczne o 200%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimerowicza 11-15.

Rękopisy nadawanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklam, do: Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Dr. Wacław Mlejbaum

Błędne koło.

„Bunt“ gen. Żeligowskiego zdefiniowaliśmy w tym samym dniu, w którym o „wybuchu“ jego donosił P. A. T., jako nową postać obłędu federacyjnego i aczkolwiek uczuciowo nie mogliśmy nie sympatyzować pod wpływem pierwszego wrażenia z faktem zajęcia Wileńszczyzny przez wojska polskie, musieliśmy go natychmiast potępić jako krok sprzeczny z interesami Państwa Polskiego, skoro kilka dni później dowiedzieliśmy się, że był on tylko lichy zaaranżowany komedia, której celem była kreacja potworka federacyjnego „Litwy Środkowej“.

Ani przez chwilę nie ludziliśmy się co do następstw tej niepoczytalnej eskapady. Następstwa te — rzecz oczywista — muszą być poważniejsze i groźniejsze dla państwa, aniżeli awantury federacyjne z Pełnią i Bałachowiczem. Te ostatnie działy się poza granicami państwa i politycznie brały w rachubę ziemie, do których posiadania interes państwa nie może sobie rościć pretensji. Stąd też likwidacja tych awantur dokonana przez rzeczywistość dziejową była tylko doskonałą sposobnością do udowodnienia polskiej polityki wschodniej od niepotrzebnie choć rozmownie włożonego na nią balastu.

Eksperyment federacyjny z „Litwą Środkową“ jest dzięki polityce belwederskiej bez porównania bardziej skomplikowany i trudniejszy do rozwiązania z możliwie najmniejszym dla państwa uszczerbkiem. Polityka ta uczyniła dosłownie wszystko, aby przynależność Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej pod jak największym postawie znakiem zapytania i kwestię wileńską wmontować w tryby błędnego koła, którego ruchów sama dzisiaj opanować nie jest w stanie.

Od samego początku polityka naszych sterów decydujących w sprawie wileńskiej była w podstawach swoich fałszywa i szkodliwa dla interesów państwa. Istotą jej było zadawanie gwałtu naturze rzeczywistości oczywiście jasnej i niedwuznacznej. Ludność Wileńszczyzny w setkach zebrań, memoriałów, deputacji i próśb błagalnych domagała i domaga się stanowczo inkorporacji tej ziemi do Polski, naród, Sejm a nawet rząd kilkakrotnie w sposób jak najbardziej autorytarny postulował ten z równą mocą wysuwał. W tym względzie nie mogło być nigdy dla nikogo najmniej wątpliwości. Względem politycznym pierwszorzędnej znaczenia, konieczność strategiczna odgroźenia raz na zawsze Rosji od Niemiec, żywotne interesy gospodarcze krzyczą prosto o urzeczywistnienie tej biologicznej potrzeby, słowem całokształt warunków życiowych — jeśli już pominiemy niestępliwą krew i serce — zmuszają nas właściwie do obrania tylko tej jednej jedynej dla uczciwego Polaka możliwej drogi w rozwiązaniu sprawy Wilna.

Tymczasem jakby na urągawisko polskiej racji stanu — dzierżący ster władzy wschodni semi-polacy od początku tj., od dnia wydania odezwy wileńskiej, poczynając się od słów: „Wasz kraj...“ — aż do „buntu“ Żeligowskiego byli grabarzami idei zespolenia Wileńszczyzny z Polską.

Na błaganie braci naszej z ziemi wileńskiej odpowiedzeli zbrodniczą robotą wszelakiej Osmołowszczyzny i Straży Kresowej, dążącej za pieniądź skarbu polskiego do rozluźnienia związków tej ziemi z macierzą, nierozrywanych nawet bezwzględna rusyfikacyjną polityką caratu. Później, wskutek odwrotu z Kijowa oddać musieli Wilno bolszewikom. W najgroźniejszych dniach łepców dla państwa nakazali Wład. Grabskiemu zgłosić desinteressement Polski w sprawie Wilna w Spa oświadczyli gotowość rezygnacji z Wilna na rzecz Taryby. Z chwilą, gdy wojna skończyła się naszym zwycięstwem, dokonali ze zbrodniczą premedytacją formalnego odcięcia Wileńszczyzny od Polski, tworząc monstrualną Litwę Środkową, jakiej niby — państwo, które raczyło nad wejść w „dyplomatyczne“ stosunki z Polską. Dokonali tego faktu również za pomocą materialnymi i siłami ludzkimi polskimi.

To są fakty w swej potworności i niepoczytalności politycznej tak niesłychane, że doprawdy słów brak na ich dostateczne napiętnowanie. Stwierdzić tylko należy, że najgorszy wróg Państwa polskiego, nie mógłby mu gorzej przysługi w sprawie wileńskiej uczynić.

Ostatecznie tragifarsa Żeligowskiego niby wrzód napęczniały gnającą materją doirzała do epilogu i „pęknięcia“, „konceptjonizm“ litewsko-środkowo-belwederski nawet na humanitarnej arenie Ligi Narodów nie spotkał się ani na chwilę z jakimkolwiek powierzchniowym choćby zainteresowaniem, dopomógł jednak walnie Tarybie kowieńskiej do ulegalizowania wania międzynarodowego jej pretensji wileńskich, sprowokował odnowienie apetytów sowieckich na Wileńszczyznę a rząd polski zmusił do nieukinionej niestety zgody na plebiscyt, który z pewnością nie przysłużył się nawet żadnemu zligowanemu państwu, gdyby nie „bunt“ gen. Żeligowskiego.

Nie koniec na tem. Rząd polski mimo tylu oficjalnych zapewnień, że niema nic wspólnego z akcją Komisji Rządzącej Środkowej Litwy — musi obecnie „volens nolens“, chcąc ratować sprawę wileńską przyjąć odpowiedzialność za Litwę Środkową wobec Ligi Narodów, Litwy kowieńskiej i bolszewików. Iluż tu — z punktu widzenia prawnego — trzeba będzie użyć dyplomatycznych wybiegów i dokonać cięć arcy-cesarskich, aby błąd naprawić i kompromitacji uniknąć. Iluż to dygnitarzom „konceptjonistom“ trzeba będzie „dać cylinder“ i nowe posady dla nich wymyślać...

Niechże się nad tem głowi nasz rząd, który na ostatniem zebraniu komisji dla spraw zagranicznych

odżegnał się przez usta p. Sapiehy od współautorstwa w imprezie „Litwy Środkowej“ i zapowiedział energiczne poczynania w kierunku inkorporacji Wileńszczyzny do Polski.

Naród cały stoi za oświadczeniem rządu w sprawie wileńskiej. I to stanowisko będzie niewątpliwie w wysokim stopniu ułatwieniem dla wyików pracy rządu.

Czy jednak staje za tem oświadczeniem „polityka“ Belwederu i czy ona ułatwi mu przeprowadzenie zapowiedzianego planu.

Wprawdzie organ Belwederu „Kurier Poranny“ oburza się, iż temuż Belwederowi ośmielono się imputować zakusy federacyjne (rejterada i perwersja nikczemna czynią tutaj wysięg iście miesamowity), nie mniej jednak tajemniczy p. Prystor, eksponent Belwederu przy Komisji Rządzącej w Wilnie, jak sam powiada, kpi sobie z Sejmu, z Rządu polskiego i robi swoje. A stronnictwo premiera zakłada ex post pro testy przeciw ostatnim w sprawie wileńskiej uchwałom komisji spraw zagranicznych przeciw którym głosować nie miało odwagi.

I znów się rzyje pod wołą narodu i Sejmu, by ją unicestwić, czy nie jest to błędne koło, dla przyszłości naszej i nieszczęsnej ziemi wileńskiej — tragiczne?

Józef Rudnicki.

NA DOBIE.

Metropolita prawosławno-katolicki.

Naigruntownie chyba zakonspirowanym osobnikiem we współczesnej Europie wschodnio-środkowo zachodniej, bo na takim pokaznym terenie skrycie działa, jest przowielebny ksiądz Andrzej z Fredrów Szeptycki. Gdzie potajemnie nie był i z kim się nie wahał ten polsko-ukraiński Wallenrod w infale! Do obsłużenia jego pamięci i doujawienia należytego, gdy się skończy, jego romantycznego żywota politycznego będzie musiała Ukraina kiedyś wydać bardzo biegłych w szpiegostwie historycznem badaczy.

A gdzie błysnęła jego wyniosła postać, stamtąd pada zawsze cień na Polskę. To jest jedyny trwały pożytek, jaki mamy z jego fredrowskiego pochodzenia. Ostatni raz było wymówione nazwisko Szeptyckiego w Genewie i to naturalnie w łączności z tendencją wyzarcpania z Polski tej części kraju, którą my zamieszkuje.

Obecnie wybrał się podobno rozmówany w podróżach dostojnik kościelny do Rzymu, czy celem odbycia pokuty, nie wiemy. W każdym razie na czasie będzie wysłać mu — najlepiej pod adresem watykańskim — pozdrowienie ze Lwowa i z dalszego Kijowa, w którym go zapamiętano dobrze. Właśnie dostał się nam bowiem do rąk dokument, dotyczący ówczesnego pobytu świątobliwego pasterza Ukrainy między swymi. Znajdujemy tam cenne potwierdzenie przypuszczeń, które błakały się wśród nas, a dotyczyły stosunku więźnia podówczas austriackiego do ludzkiego się jeszcze „samowładztwem“ cara Wszechrusji. Z tego kompromitującego mocno „Ukrainę“ aktu wynika, ilu „przemianom“ ulegał ten żywot po bazylijsku zakapturzony, a godzien zaiste owidjuszowych opisów.

W „Kijewlaninie“ z d. 24 września 1917 r. Nr. 223 w artykule pt. „Co dobrze a co źle“ pisze naczelny redaktor tegoż pisma pan. W. Szalгим..

„Mnie w tych dniach stało się definitywnie wiadomo, że jeden z najwybitniejszych „Ukraińców“ o kazał się prawdziwie rosyjskim patriotą. Mówię o Metropolicie hr. Andrzeju Szeptyckim. Prawda, Metropolita Szeptycki był duszą ukraiństwa austriackiego,

oddanego Niemcom. Prawda Metropolita Andrzej był autorem znakomitego projektu jak przyjąć rosyjską Ukrainę pod berło Hohenzollernów. Prawda, Rosja zdaje się nie miała zaciętszego wroga nad Arcypasterza ukraińskiego. Lecz to wszystko, jak się okazało było li tylko kompletne nieporozumienie. Pamiętam w dzieciństwie w jakiejś powieści Mayn Reyda czytałem, że Indianie ukradli maleńką białą dziewczynkę, zindjanizowali ją i uczynili swoją królową. Królowa ta prowadziła zażarte walki ze swoją białą rasą aż w jednej z walk została wzięta przez białych do niewoli. Tam była poznana przez swoich rodziców, lecz rodziców swoich nie mogła sobie przypomnieć. Dopiero, gdy melodia pieśni, którą słyszała nad swoją kołyską oblała się o jej uszy, królowa przypomniała sobie dziecińne lata i rzuciła się w objęcia swojej rodziny. Coś podobnego stało się i z Metropolita Andrzejem Szeptyckim. Długo, jako narzędzie Niemców prowadził zażartą walkę przeciw Rosji i Rosjanom. Lecz gdy się dostał do niewoli i został przywieziony do Kijowa, gdy głos dzwonów kijowskich dotknął jego duszy, gdy postyszał mowę rosyjską, zasłona spadła z oczu arcypasterza i on.. on napisał do panującego wówczas cesarza imperatora list tej treści:

„Zwycięska armia Waszej Cesarskiej Mości zajęła Lwów i znaczną część starożytnego Halicko-Ruskiego Księstwa. Trzymilionowa ludność Galicji z radością wita żołnierzy rosyjskich, jak braci swoich. Z pokorą podpisany duszpasterz tego ludu prawosławno-katolicki metropolita Halicki i Lwowski od lat wielu pragnący i gotów zawsze przynieść w ofierze swoje życie dla dobra i zbawienia świętej Rosji i Waszej Ces. Mości, składa u stóp Waszej Imperatorskiej Mości najserdeczniejsze życzenia i radosne powinszowania z powodu tworzącego się ninie zjednoczenia pozostałych części ziemi rosyjskiej“.

„Jestem przekonany, pisze dalej p. Szulgin, że jeżeli jeszcze kiedy Lwów znowu będzie wzięty, wielu współczesnych germanofilów ukraińców, za przykładem swego arcypasterza padnie do nóg.. prezidenta Rzeczypospolitej rosyjskiej.

Mleczyk

Przegląd polityczny.

IDYLLA RYSKA.

Wedle informacji udzielonych przez ryskiego korespondenta „Kurjera Porannego”, który jak wiadomo jest organem także i p. Dąbskiego p. Joffe jest bardzo dobrze z p. Dąbskim i na tem wzajemnem podobaństwie sobie obu dygnitarzy, z których jeden człowiekiem dużej kultury, a drugi z lekka ociosanej natury — należy zakładać nadzieję pomyślnego załatwienia rokowań pokojowych.

„Mogę powiedzieć — zakomunikował Joffe współpracownikowi „Kurjera Porannego” — że rokowania posuwają się naprzód powoli. Mam nadzieję jednak, że przewodniczącemu delegacji polskiej p. Dąbskiemu przy właściwej mu a wykazanej podczas rokowań preliminarynych umiejętności dyplomatycznej i takcie uda się usunąć wszystkie te trudności, chropowatości i tarcia i skierować rokowania w komisjach na drogę właściwą”.

„Zaiste — zauważa warszawska „Gaz. Por.” — są to pochwały, które, jak mówi przysłowie rosyjskie nie idą na zdrowie”.

Wywiad z Joffem, zamieszczony w „Kurjerze Porannym” utwierdził nas w przekonaniu, że przyszedł czas najwyższy, by przerwać gruchanie miłosne pomiędzy Joffem i Dąbskim. Zadaniem polskiej delegacji pokojowej jest zawrzeć pokój korzystny dla Polski, odpowiadający naszym krwawym wysiłkom w wojnie ostatniej i osiągniętym militarnym rezultatom, pokój odpowiadający interesom i godności Rzeczypospolitej.

Tymczasem z relacji naiwnie chwalebnych korespondentów „Kurjera Porannego” wiemy, że Joffe wodzi za nos Dąbskiego, i cała idylla ryska skończyć się może na tem, iż rokowania pokojowe będą wleczone do w nieskończoność, poczem p. Joffe urwie je — w momencie dla Rosji sowieckiej najodpowiednijszym.

SOWIETY A AMERYKA.

Korespondent „Echo de Paris” donosił ze Stockholmu, że został zawarty kontrakt między rządem sowieckim a bankierem amerykańskim, Vanderlipem, na cą którego ten ostatni otrzymał nieograniczone prawo koncesji na Syberji.

Wedle innych zagranicznych źródeł, kontrakt nie został jeszcze definitywnie zawarty; zdaje się, że obie strony muszą się jeszcze nad nim zastanowić a obojętnie tego, Vanderlip, tak długo nie będzie mógł korzystać z otrzymywanych koncesji, jak długo nie wystara się w Ameryce o takie kredyty dla Rosji, które umożliwiłyby jej nabycie ogromnej ilości towarów. Podobno Vanderlip rozpoczął już starania w tym kierunku.

Cziczewin w ten sposób mówi o tych transakcjach: „Otrzymałem już tekst kontraktu i odnoszących się do kamczatki koncesji na naftę, węgiel i ryby. Ten sam syndykat, który kontrakt ten wygotował, zajmuje się wyjednanem amerykańskich kredytów dla Rosji. Kredyty te będą zagwarantowane złotem Rosji, surowcami i naturalnem bogactwem kraju. Rosja potrzebuje kredytu na zakup różnorodnych towarów, a szczególnie maszyn i materiałów na koleje żelazne. Nawiazanie handlowych i przyjaznych stosunków między Rosją i Ameryką leży rządowi sowieckim na sercu. Ma on nadzieję, że praktyczny naród amerykański potrafi ocenić polityczną i ekonomiczną wartość tego stosunku, a równocześnie potępi bezsensowną i fantastyczną politykę rządu Stanów Zjednoczonych, stosowaną dotychczas do Rosji.

Rosja sowiecka pokonała na wszystkich frontach swych wrogów; obecnie pragnie odbudować cały kraj i prosi — pełną przyjaznych uczuć — Amerykę do współpracy w tem dziele. Ameryka będzie mogła ze zbliżenia się do Rosji osiągnąć nieościgalne korzyści”.

Tyle Cziczewin o polityce, zapoczątkowanej w stosunku do Ameryki a Lenin mówi w Moskwie na tużwspółpracy w tem dziele. Ameryka będzie mogła ze

„Polityka ekonomiczna Rosji ma za zadanie wywołanie konkurencji, a co za tem idzie wywołać tarcia między burżuazyjnymi rządami Zachodu. W obecnej chwili można konkurencję taką zauważyć między Japonią a Ameryką. Ażeby wywołać jaknajdalej idące różnice interesów między obu państwami, sowieci udają na przeciąg czterech lat eksploatację Kamczatki Amerykanom. Vanderlip obiecał uzyskać uznanie rządu sowieckiego przez Amerykę pod tym warunkiem, że Rosja udzieli w Azji Stanom Zjednoczonym podstawy dla działań wojennych w razie zbrojnego zatargu Japonii z Ameryką”.

Słowa ewangelii sowieckiej Lenina potajają małe szlachetne powody do nawiązania stosunków przyjaznych z Ameryką, jeżeli Cziczewin uczynił to w swych wyrażeniach.

NOWY POSEŁ ANGIELSKI W WARSZAWIE.

„East Express” dowiaduje się, że posłem angielskim w Warszawie ma być mianowany sir William Gruefell Maxmuller. Maxmuller był od roku 1919 posłem Wielkiej Brytanii w Konstantynopolu. Posiada on za sobą długą karierę dyplomatyczną. Był członkiem ambasady i poselstw w Hadze, Waszyngtonie, Madrycie, Meksyku, Chrystianji i Pekinie. Podczas wojny był jednym z wyższych funkcjonariuszy Foreign Office. Liczy on obecnie 53 lata.

NIE LAM SOBIE GŁOWY!

bo:
mądrzej
taniej
łatwiej
szybciej
lepiej

nie nie kupisz
na podarunek gwiazdkowy
niż „MILJONÓWKĘ”
która w gwiazdkowym ciągu 24-go b. m. za 1010 marek
może dać milion.

Mowa p. Stan. Głabińskiego

Wysoka Izbo! Sprawa, o której obecnie mówimy, została w drugim czytaniu tak nagle postawiona na porządku dziennym przed złożeniem nam sprawozdania Komisji rolnej, że klub mój uważa za potrzebne określić raz jeszcze w kilku słowach zasadnicze swoje stanowisko.

Rozumiemy i uznajemy w zupełności intencje i cele przedstawionego projektu rządowego w tej sprawie. Chcemy, o to, ażeby żołnierzom naszym, walczącym dla Ojczyzny, poświęcającym swoje życie, okazać naszą wdzięczność, naszą gotowość wynagrodzenia ich w sposób, jaki dla nas jest możliwy, obdarować ich tem, co jest dla nas najdroższe, mianowicie ziemią polską na kresach Rzeczypospolitej. Rozumiemy, iż z tem łączy się także interes narodowy, wzmożenia żywiołu polskiego na kresach Rzeczypospolitej, rozumiemy również, że i względy ekonomiczne mogą powodować potrzebę tej ustawy, bo wiemy, jak wytwórczość rolna nasza jest mała, jak liczne mamy obszary ziemi, które leżą odłogiem nieuprawione, żołnierz-rolnik zaś może przyczynić się do podniesienia wytwórczości naszej ziemi. Jednakże uważamy, że droga, jaką rząd i Komisja rolna w tej sprawie obrała, nie była właściwą. Uważamy, iż projekt Komisji rolnej, który został przedłożony poprzednio, a także i obecny, chociaż jest nieco ulepszony, nie liczy się z wyższymi względami polityki naszej narodowej i polityki państwowej.

Pomijam wadliwość strony prawnej tego projektu, o którym bliżej mówić nie będę. (Głos: Warto by powiedzieć). Owszem, jeśli pan chce. Projekt ten jest niesprawiedliwy, bo uchwaliliśmy 10 lipca r. ub. zasady reformy rolnej, 15 lipca zaś r. z. ustawę o wykonaniu reformy rolnej, nie było więc rzeczą słuszną, ażeby w kilka miesięcy później odstępować w tym projekcie od zasadniczych postanowień, które w drodze kompromisowej przyjęliśmy. Postanowienie, iż maksimum obszaru dla tych, którzy są nieobecni, którzy po 1 kwietnia wrocą, ma wynosić 45 ha., a nie 400 ha., jak to było wyznaczone w ustawie o reformie rolnej, odbiega zasadniczo od tej ustawy. Tak samo postanowienie, iż dobra duchowne i klasztorne kościoła katolickiego mogą być wywłaszczone bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską, jeśli to porozumienie nie nastąpi do dnia 1 kwietnia 1921 r., było sprzeczne z ustawą o reformie rolnej. Te dwa postanowienia, o których mówiłem, zostały ulepszone obecnie w komisji rolnej, która przychodzi z innym wnioskiem.

Ale i inne postanowienia komisji odbiegają również od zasad reformy rolnej. W ustawie o reformie rolnej, sprawa oszacowania ziemi i zapłaty za nią była rozstrzygnięta w ten sposób, że interesowani otrzymali połowę ceny rynkowej. Tymczasem w obecnej ustawie niema o tem mowy. Jest mowa tylko, że ustawa ta będzie kiedyś przez Sejm uchwalona. Uważam, iż jest to niesprawiedliwe, bo jeśli się komuś odbiera własność jego, to powinno się mu zapłacić odpowiednie wynagrodzenie. Działalność Sejmu wypełniającą ważne sprawy, to też nie wiadomo, kiedy taka ustawa będzie uchwalona. Przypomnę np. napis na naszych markach polskich, istniejący od czasów prezydentury p. Moraczewskiego. Napis ten opiewa, iż każdy posiadacz marki polskiej otrzyma wartość w tym stosunku, jaki Sejm uchwali. A Sejm dotychczas nie uchwalił, tak, że to postanowienie wpływa także między innymi na obniżenie wartości marki.

Otóż byłoby rzeczą sprawiedliwą, żeby się komisja była pod tym względem powołała na postanowienie, jakie już zapadły przy uchwaleniu ustawy o reformie rolnej.

Również postanowienie, iż wszelkie prywatne majątki mogą być wywłaszczane, wydaje mi się także niesprawiedliwe, ponieważ trzeba było zastosować kolejność w myśli zasad o reformie rolnej.

Państwo polskie rozporządza obrzeczonymi własnymi obszarami na kresach Rzeczypospolitej, ma tyle w swoim posiadaniu ziemi, że wystarczyłaby ona zupełnie na zaspokojenie zgłoszeń, których się spodziewamy. Dlatego nie widzę powodu, dlaczego mamy już teraz z góry orzekać, iż państwo przejmie całą własność ziemską w swoje ręce, a przynajmniej tę własność, która leży odłogiem, której właściciele musieli uciekać, albo zostali przez bolszewików wywiezieni.

Zwracam uwagę na to, że postanowienie może za

szkodzić interesom wytwórczości kraju, bo właściciele ziemi, niepewni posiadania, traci kredyt. Któż mógłby, jeżeli wierzyli, musi się liczyć z tem, że ziemia jego w ciągu miesiąca, lub kilku miesięcy może już do niego nie będzie należała? Takie ogólne postanowienie są szkodliwe, nie tylko dla jednostek, ale i dla wytwórczości kraju i dla interesów państwa.

Zwracam uwagę, że ze stanowiska polityki państwowej ludność, która zamieszkuje kresy, ma prawo do tego, ażeby być wysłuchana. Działła to bardzo szkodliwie na nastój ludności kresowej, jeżeli Sejm, w którym niema jej przedstawicieli, rozporządza jednak jej własnością. A chyba ta ludność kresowa, szczególnie polska zasługuje na to, aby ją wysłuchać. Nawet właściciele folwarków, którzy tu w większości Wysokiego Sejmu nie cieszą się poparciem, są to przecież ludzie, którzy utrzymali tradycje polskie, to są pionierzy naszej kultury i cywilizacji. To też słusznym wymagała, ażeby się z nimi porozumieć, choćby przez wysłuchanie delegacji, iżby komisja rządowa znalazła wskazówki, jakie miejscowości i jakie powiaty nadają się do kolonizacji i do parcelacji.

Takie są zatem, Wysoki Sejmie, względy, które powodują, iż nie możemy się tą ustawą o wywłaszczeniu tak jak została ona przedstawiona, zadowolnić. Uważamy, że wymaga ona znacznych jeszcze poprawek.

Zapytano mnie, jakie wadliwości prawne są w tej ustawie? Nie chcę o tem bliżej mówić, ponieważ p. Świąda zapowiedział, iż te wadliwości przedstawi. Ale zastrzeżam, że już wstęp ustawy o przejęciu na własność państwa ziemi nie da się uzasadnić. Błędem jest wstęp oznaczać, że chcemy całą własność na kresach, przenieść na własność państwa. To nie jest właściwe. Następnie postanowienie o wywłaszczeniu ziemi w pewnych oznaczonych powiatach również ze stanowiska prawnego nie da się uzasadnić. Dlaczego nie wymieniamy się wszystkich powiatów na kresach, dla czego jedne powiaty się wylicza, a inne pomija?

Jednakże chociaż podnosimy zarzuty, nie chcemy usunąć ustawy z porządku dziennego. Sfrzy to nie powinniśmy mieć, by w tych sferach, dla których ją się przeznacza, nie miało, że Sejm o nie nie oba.

Nie sądzę, ażeby wskutek tej ustawy można było rzeczywiście bardzo wiele rodzin-żołnierzy na tych ziemiach osiedlić. Naprzód nieznaczna tylko ilość żołnierzy będzie gnać się do tego, ażeby już teraz na kresach osiedlać, gdy tam jeszcze wojna i echa wojny trwają.

Następnie, sama ziemia, wartość ziemi w stosunku do wartości gospodarstwa jest dziś minimalna. Koszt ziemi w stosunku do kosztów zagospodarowania wybudowania budynków, zakupu inwentarza, uprawy ziemi pod zasiew, ma obecnie wartość znikomą.

Jeżeli więc chcemy, ażeby większa ilość żołnierzy osiadła, musimy im zapewnić fundusze na zagospodarowanie. Funduszy w tych dzisiejszych potrzeba bardzo wiele. Dziś nie wystarczy kilkadziesiąt tysięcy marek, lecz kilkaset tysięcy marek na jedno gospodarstwo trzeba wyłożyć. Dwa miliony ofiarowane na zagospodarowanie może wystarczyć zaledwie na 3 lub 4 tysiące gospodarstw, nie wystarczy, ażeby wszystkich powiaty, które są wymienione, choćby bardzo rzadko osiedlić. Z tem i Wysoka Izba liczyć się musi.

Co do mnie, to wołałbym, ażeby ta ustawa i-tak była ułożona w porozumieniu z ludnością miejscową, narazie zaś mogłybyśmy nie liczyć ilości żołnierzy, którzy gnać się do nabycia ziemi, dać tutaj w starą Ojczyznę ziemię, przeznaczoną na kolonizację.

Niedługo zwracam jeszcze uwagę na to, że jeżeli chcemy nagradzać naszych żołnierzy, nie wystarczy dawać im tylko ziemię, powstrzymać na opiece nad żołnierzem-rolnikiem. Boć mamy żołnierzy, którzy są rękodzielnikami, karcami, należy więc w takiej sprawie o nadaniu przewidzieć, że dani warsztatowi tym rękodzielnikom, którzy warsztatów nie mają, udzielony kredyt kupcom, którzy czy to jako ochotnicy, czy żołnierze, zastanawiają się Ojczyznę a swoje mienie stracił. Ustawa taka powinna być oparta na szerszych podstawach i uwzględnić wszystkie gospodarcze warunki wśród których żyjemy.

Zdaniem moim, wystarczyłoby na razie zastosować do żołnierzy kolonistów przepisy Ustawy o wywłaszczeniu reformy rolnej na kresach.

Program terytorjalny delegacji polskiej w Paryżu.

III.

Notę w sprawie granic zachodnich Państwa polskiego przesłał Dmowski Cambonowi, przewodniczącemu Komisji do spraw polskich, listem z dnia 28 lutego 1919 roku, w którym mu zakomunikował, że Komitet narodowy polski ustanowił w porozumieniu z rządem warszawskim rewindykację Państwa polskiego w przedmiocie jego granic zachodnich. Nota wychodzi z następującego założenia:

„Odbudowanie Państwa polskiego winno być uważane, jako: 1) akt sprawiedliwości i odszkodowania za zbrodnie rozbiórów (1772—1793—1795); 2) wynik rozwoju polskich sił narodowych, które rosły mimo destrukcyjnych wysiłków mocarstw rozbiorowych i konsekwencja rozpadnięcia się Austro-Węgier, rozkładu Imperjum rosyjskiego i kręsi Niemiec; 3) konieczność utworzenia między Niemcami a Rosją państwa silnego i prawdziwie niepodległego.

„Z pierwszego założenia wynika, że za punkt wyjścia dla określenia granic odbudowanego Państwa polskiego powinno służyć terytorjum Polski z przed pierwszego rozbioru (1772 r.). Drugi wzgląd narzuca pewne zmiany dawnych granic przez włączenie do Państwa polskiego niektórych ziem, położonych poza jej granicami z 1772 r., a gdzie ludność polska dała dowód swej żywotności, lub też przez pozostawienie poza Państwem polskim tych części terytorjum 1772 roku, gdzie siły narodowe polskie uległy znacznemu zmniejszeniu po rozbiorach. Konsekwencją trzeciego założenia jest pewna rektyfikacja dawnych granic przez przystosowanie ich do wymagań ekonomicznych nowożytnego państwa i do jego obrony.

Nota stwierdza następnie, że ziemie zachodnie Polski, zabrane w czasie rozbiórów przez Austrię i Niemcy, są następujące: 1) Galicja, 2) Poznańskie, 3) Prusy Zachodnie z wyjątkiem powiatu suskiego, oraz wschodniej połowy kwidzińskiego, 4) część Prus Wschodnich, Warmia.

Podawszy główne dane statystyczne, dotyczące Galicji, mówi nota o dwóch prądach narodowościowych, które się zarysowały w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia wśród ludności ruskiej. Jeden z nich, dzięki rosyjskiej propagandzie, dążył do zastąpienia języka ruskiego przez język rosyjski, drugi, protegowany przez rząd wiedeński, a później przez rząd berliński, starał się wytworzyć narodowość ruską, późniejszą ukraińską. W ciągu ostatnich 20 lat, dzięki wzmożeniu się wpływów niemieckich w Europie środkowej i wschodniej, ruch ukraiński wziął górę. Nota charakteryzuje go w sposób następujący:

„Będąc narzędziem w walce Niemców z Polakami, ruch ukraiński przybrał charakter czysto negatywny. Wbrew innym ruchom narodowego odrodzenia, działał on bardzo mało w dziedzinie intelektualnej i w ekonomicznej organizacji ludności, manifestując swą energię prawie wyłącznie w walkach politycznych.

„Trzeba podkreślić, iż do 91 proc. ludności ruskiej należy do drobnych rolników lub do robotników rolnych. To wyjaśnia, dlaczego nawet pod panowaniem austriackim administracja całej Galicji leżała w rękach polskich; kraj nie posiadał żadnych innych czynników, zdolnych do rządzenia.

„Taki stan żywiołu ruskiego Galicji niczem nie uzasadnia pretensji wodzów ruchu ukraińskiego do oddawania Galicji wschodniej od Państwa polskiego. Pomimo to prawa narodowości ruskiej są niezaprzeczalne, i niema żadnej wątpliwości, iż będą one w ca-

łości przez Polskę szanowane. Z całą pewnością spodziewać się należy, iż z chwilą, gdy ustaną wrogię Polsce wpływy austro-niemieckie, zgodne stosunki, zapanują między Polakami i Rusinami.

Nota zwraca w dalszym ciągu uwagę na naturalne bogactwa Galicji, oraz na naturalną granicę Karpat, która na południowo-wschodnim krańcu daje Polsce wspólną granicę z Rumunią, z którą naród polski związany jest więzami tradycyjnej przyjaźni i wspólności interesów. Nota wywodzi następnie, że granica Karpat wymaga na zachodzie zmiany z powodów tak geograficznych, jak etnograficznych:

„Części komitatów spiskiego, orawskiego i trenczyńskiego stanowią klin, wchodzący między Śląsk i Galicję i należały do dawnego państwa węgierskiego. Leżą one w granicach naturalnych Polski i posiadają ludność polską i dlatego są przez Polskę rewindykowane.

„Na zachód od Galicji Polska rozciąga swe rewindykacje na Księstwo Cieszyńskie, stanowiące część Śląska austriackiego.

Następują dane statystyczne, oraz kilka uwag o rozwoju polskiego ruchu narodowego w tej dzielnicy, poczem czytamy:

„Polska żąda całej polskiej części Księstwa Cieszyńskiego; przyznaje prawa Czechów do powiatu frydeckiego. W ogólnych zarysach granica, której żąda Polska na terytorjum cieszyńskim, idzie od byłej granicy węgierskiej (Łomna Górna), wzdłuż granicy powiatu frydeckiego, aż do Gruszowa, gdzie wkracza na terytorjum Śląska pruskiego.

„Śląsk Górny jest najczystszy z krajów, które nie wchodziły do Państwa polskiego w 1772 r., a którego przyłączenia Polska teraz żąda.

Nota daje uwagi historyczne i statystyczne o Śląsku, mówi o narodowym odrodzeniu Górnego Śląska i kontynuuje:

„Oprócz motywów natury narodowej, przemawia za przyłączeniem Górnego Śląska do Państwa polskiego i jego położenie geograficzne. Terytorjum śląskie wchodzi głęboko w ziemie polskie, pomiędzy Poznańskie, Królestwo Kongresowe, Galicję i Księstwo Cieszyńskie, pozbawione jest ono łącznikiem między Polską i Republiką czesko-słowiańską.

„Z punktu widzenia ekonomicznego Śląsk Górny ma pierwszorzędne znaczenie. Jego rejon kopalniany, okalający Królestwo Polskie i Galicję, odnośnie do ogólnej produkcji niemieckiej, daje 23 proc. węgla, 49 proc. ołowiu i 67 proc. cynku.

„Linia graniczna, oddzielająca część polską Śląska od terytorjum czesko-słowackiego i niemieckiego, zaczyna się koło Gruszowa na granicy Cieszyńskiego i przechodzi na zachód od Raciborza, na wschód od Głupczy, gdzie byłaby możliwą poprawką granicy czesko-słowackiej, dawniej austriackiej. Dalej na północny zachód przechodzi linia na wschód od Prudnika, Niemodlina, Brzegu, Oleśnicy i Milicza, gdzie spotyka granicę Poznańskiego, tj. historyczną granicę Polski.

Z kolei daje nota kilka uwag historycznych i statystycznych o Poznańskim, podnosi, że jest to kraj najdawniejszej polskiej cywilizacji, a wskutek tego kraj najbardziej posunięty w swym życiu społecznym, że jego ludność znajduje się na poziomie cywilizacyjnym krajów zachodnich, wykazuje najwięcej energii i zdolności organizacyjnych.

Przechodząc do sprawy Prus Zachodnich, stwierdza nota tendencyjność statystyki niemieckiej. Włączenie Prus Zachodnich do Państwa polskiego pociągnęłoby za sobą emigrację napływowych urzędników i wojskowych, z drugiej — podniosłoby ducha ludności, terroryzowanej i germanizowanej, co miałoby za skutek wykazanie znacznej większości polskiej w tym kraju. Rewindykację polską formułuje nota w sposób następujący:

„W tej perspektywie przedmiotowe i podmiotowe pojęcia względności zlewają się w jedno. Przy skończonych chyżościach sygnału musimy dla podmiotu myślącego widzieć osobne, transformacyjne zbudować równania. Czy są niemi równania Lorentza? Wątpię.

Oto mamy znów Einsteinowski tor kolejowy, po którym jedzie z prędkością v pociąg o rzeczywistej długości l . Chcąc zmierzyć tę długość zapomocą sygnałów o stałej a znanej mi chyżości lotu (np. światła lub głosu) mam wybór między stałym a ruchomym do obserwacji stanowiskiem. W pierwszym wypadku staję sam z chronometrem na torze, umieszczając w pierwszym na obu końcach pociągu dwóch w synchronizację zegary zaopatrzonych pomocników, którym kazałem wysłać równocześnie (np. z uderzeniem godz. 8-mej) światłone, wzgl. akustyczne znaki. Polsce nie zostało spełnione; znaki dolatują mnie o godzinie $8 + t_1$ i $8 + t_2$. Różnica obu notowań, pomnożona przez znaną mi chyżość sygnału c , daje mi poszukiwaną długość pociągu: jako wartość od prędkości pociągu niezależną.

Inaczej przy ruchomym stanowisku. Jeżeli miałowicie, wsiadłszy sam do pociągu, stanąłem na tylnym jego końcu, to wysłany z lokomotywy znak doleci mnie wcześniej nieco, a to dlatego, że jadąc zbliżam się do sygnału.

czas ten, pomnożony przez chyżość sygnału, daje mi pozorną (optyczną) wzgl. akustyczną długość pociągu mniejszą od rzeczywistej.

Gdybym przeciwnie był stanął z chronometrem moim na lokomotywie, to sygnał wysłany z końca pociągu opóźniłby się wskutek jazdy jego tak, że pozorna jego długość okazałaby się większą od rzeczywistej.

„Ludność niemiecka tej prowincji skoncentrowana jest głównie przy ujściu Wisły, oraz w powiatach południowo-zachodnich: waleckim i człuchowskim. Lwa te powiaty mogą być w znacznej części odstąpione Niemcom; wzamian Polska domagać się będzie wschodniego krańca Pomorza: powiatów lęborskiego, bytowskiego i części powiatu słupskiego; dwa pierwsze z tych powiatów straciła Polska w roku 1657, a wszystkie ze względów geograficznych są dla niej niezbędne. W ten sposób granica polsko-niemiecka przebiegałaby, mijając Poznańskie, na wschód od miasta Wałcz, na zachód od miast Złotów i Człuchów, na wschód od Słupska i dalej aż do wybrzeża Bałtyku.

Ostatecznie przechodzi nota do sprawy Prus Wschodnich i powiada:

„Warunkiem niezbędnym dla zapewnienia Polsce rzeczywistej niezależności, któraby pozwoliła jej zająć poważne odpowiedzialne stanowisko we wschodniej Europie, i ustrzedź się od wpływów niemieckich, byłoby jedynie oddalenie Prus Wschodnich od państwa niemieckiego, a następnie zwrócenie Polsce Prus Zachodnich i w Prusach Wschodnich oddanie Polsce Warmii, która należała do niej do czasów pierwszego rozbioru. Poza to Polska żąda całego pasa południowego Prus Wschodnich, który wchodził w skład Państwa polskiego, ale którego ludność jest bezsprzecznie polską, a odsetek jej dosięga 71 proc. (według oficjalnych statystyk szkolnych). Ludność tej części terytorjum polskich naipóźniej zaczęła brać udział w życiu narodowym. Odrodzenie świadomości narodowej objawia się tam zaledwie od lat 30.

„Część północno-wschodnią tej prowincji, położoną nad ujściem Niemna i zamieszkaną przez ludność litewską, powinna być wcielona do Litwy i wraz z Litwą połączyć się z Państwem polskim. Reszta Prus Wschodnich, stanowiących kraj niemiecki, z głównym miastem Królewcem (powierzchnia 19.000 km. kw., ludność 1.070.000) może istnieć niezależnie, jako republika pod protektorem Ligi Narodów. Granica pomiędzy republiką tą i Polską powinna przechodzić, czynając od zatoki Fruskiej, na wschód od Brunsberga, wzdłuż dawnych granic Polski aż do okolic Łędyborka i następnie na północ od Leca, na południe na wschód od Goldapa, na wschód i na północ od Gąbina — dochodzić do wybrzeża zatoki Kurońskiej i na północny-wschód od Łabawy.

Nota powyższa jest ostatecznym wobec Konferencji pokojowej sformułowaniem polskiego programu terytorjalnego odnośnie do ziem zachodnich i południowych. Uzasadnienie postulatów polskich jest zwięzłe, ponieważ było ono krótkim tylko streszczeniem argumentów, z którymi od miesięcy już słowem mówionym i piśmem zapoznawał Komitet narodowy polski, z Dmowskim na czele, alianckich dyplomatów, polityków, publicystów i ekspertów.

I tak np. opracował w listopadzie roku 1918 członk tegoż Komitetu narodowego, Marjan Seyda, memoriał, który wyszedł drukiem pt. „Podstawy polskich rewindykacji zaboru pruskiego“.

W styczniu zaś roku 1919 wyszła tegoż samego autora książka pt. „Ziemie polskie pod panowaniem pruskim“. Książka ta, zaopatrzona w mapy, graficznie przedstawiające stosunek liczebny żywiołu polskiego do niemieckiego w zaborze pruskim według powiatów, stała się dla przedstawicieli i współpracowników rządów sprzymierzonych głównym źródłem ich wiadomości o zaborze pruskim i przyczyniła się w poważnej mierze do ukształtowania ich poglądów na sprawę polsko-niemiecką.

Tylko część rewindykacji Komitetu narodowego polskiego i Polskiej delegacji kongresowej została urzeczywistniona, ale bądźco bądź część duża, część bardzo duża. Stała się ona kamieniem węgielnym naszego jednoczenia i naszej niepodległości.

Gdybym wreszcie stanąwszy gdzieś w środku pociągu, zanotował był dochodzące z obu jego końców sygnały, to suma obliczonych na tej podstawie pozornych długości przedniej i tylnej jego części wypadłaby jeszcze inaczej. Ogólnie mówiąc: odcinki ruchomego układu posiadają różne pozorne długości nie tylko względem stałych i ruchomych stanowisk, ale także względem różnych stanowisk jednego i tego samego układu. A wobec tego pytam: na jakiej podstawie przyjmuje Einstein jeden tylko dla wszystkich jakoby stanowisk danego układu ważny współczynnik kontraktacji niby geometryczna średnia z obu skrajnych jego wartości?

To samo dotyczy pozornych zmian chyżości czasu. Dla jadącego na jednym końcu obserwatora wysyłane z drugiego końca sekundowe sygnały dochodzić będą, bez względu na ruch pociągu, w sekundowych również odstępach. Znaczy to, że wszystkie jadące z nim razem zegary wydadzą mu się wprowadzić przesunięte wstecz o czas lotu, że jednak różnica ta będzie dla wszystkich sekund jednaka, wskutek czego długość pozornej sekundy nie będzie wcale różnić się od rzeczywistej. Zmieni się ona natomiast dla stojącego na torze obserwatora a to znowu w stosunkach różnych, mianowicie jeżeli stanie raz za pociągiem a drugi raz przed nim. Dla patrzącego z boku, prostopadle do kierunku jazdy, zegar nie zmieni wcale swego chodu.

I znowu pytam: którego z tych obserwatorów dotyczy Einsteinowski współczynnik zwalniania? Dlaczego przyjmuje on przeciętny jakiś, niby wspólny dla wszystkich stanowisk, a więc jakoby obiektywnie ważny współczynnik optycznego zwalniania czasu

INŻ. WACŁAW WOLSKI.

W obronie absolutu.

(Z dyskusji nad teorią Einsteina.)

(Dokończenie).

Względność podmiotowa.

Pozostaje tedy druga podmiotowa interpretacja zasady względności wykluczająca znowu z góry jakikolwiek realną przebudowę świata. Nie możliwemu jest a priori niemożliwe, żeby — nazwijmy rzecz po imieniu — optyczne nasze złudzenia mogły zmieniać cośkolwiek w rzeczywistym ruchu planet, rzeczywistym obiegu elektronów, słowem w realnym ustroju świata, który jest taki jaki jest, niezależnie od tego, czy i jak kto patrzy nań, czy nie patrzy.

Ale i w tym ograniczonym zakresie mogłaby zająć względnosci niepospolite oddać nauce usługi, jako uniwersalna metoda działania wprost dostarczonem przez obserwację (optycznemi w tym wypadku) danymi, tak, aby wnioski matematyczne, z tych bezpośrednich, surowych, że tak powiem, dat wysnute, przeciwstawić się mogły bezpośrednim również, weryfikacyjnym spostrzeżeniom. Ominęliśmy w ten sposób całą zasadniczo-spozną kwestię absolutnych miar czasu i przestrzeni, albowiem miary te, jakiekolwiek są, zostały z rachunku wyeliminowane. Działo się to, ściśle biorąc, także przy transformacji Galileusza, gdzie o ruchach rzeczywistych i względnych donosił nam nieskończenie szybki sygnał — myśli. Rozumie się,

GŁOSY PUBLICZNE.

Wydzierżawienie kolei Amerykanom

Od paru już tygodni kursują pogłoski o projekcie wydzierżawienia kolei państwowych w Polsce Amerykanom. Pojawiały się już nawet w dziennikach nie które szczegóły tego projektu. Wprawdzie sfery rządowe nie przyznały się, aby projekt taki istniał, nie ulega jednak wątpliwości, że myśl podobna kiełkuje i jeśli znajdzie się konsorcjum kapitalistów, któreby przedstawiło odpowiednie warunki, sprawa może wejść na tory realne.

Wiadomo, że koleje polskie nie tylko nie przynoszą żadnego dochodu, ale obciążają skarb państwa ogromnym deficytem, obciążają w setki milionów. Naturalnie, głównym powodem niedoborów jest okoliczność, że koleje nasze w ciągu tych dwu lat istnienia państwa pracowały przeważnie dla wojska, wymagał tego ciągły stan wojenny, ale nawet i wtedy, gdy nastanie trwały pokój, deficyt wprowadzić znacznie się zmniejszy, ale dochodu koleje przynosić nie będą. Dowód tego mamy na kolejach niemieckich, które również pracują z deficytem, aczkolwiek stosunkowo znacznie mniejszym, aniżeli u nas. Podobne zjawisko zachodzi z kolejami w innych państwach, dotkniętych mniej lub więcej klęskami wojny, pomijając już koleje rosyjskie, których stan jest wprost beznadziejny. Dowodzi to, że działając w tym wypadku pewne wspólne dla wszystkich przyczyny, jak drożyzna wszelkich materiałów, niezbędnych dla eksploatacji, mała wydajność pracy, trudności należytego konserwowania torów, budynków i taboru, demoralizacja personelu itd.

Wszystkie te przyczyny, jeśli zechcemy porównywać zachód i Niemcy z Polską, urastają u nas do potwornych wprost rozmiarów. Wpływa na to przede wszystkim coraz bardziej obniżająca się wartość naszej waluty, poza tem znacznie niższy poziom kultury u nas w porównaniu z krajami zachodnimi, nieumiejętność pracowania, ogólny nieład w gospodarce państwowej.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej trzem chorobom, jakie toczą organizm naszych kolei i prowadzą nieuchronnie do katastrofy. Jestto więc agitacja przewrotna, dalej łapownictwo i szereg się coraz bardziej zlodziejstwo. Pierwsza choroba objawia się w ciągłym wrzeniu, jakie panuje wśród służby ruchu, trakcji i warsztatowców, agitacja wystawia otwarcie hasła naczelne „jak najmniej pracy — jak najwięcej pieniędzy“, w razie jakiegokolwiek atargu, choćby blahej natury, natychmiast rozpoczyna się strajk, a w najlepszym razie bierny opór, często w chwilach takich, gdy najmniejsza przerwa ruchu naraża kolej na olbrzymie straty a państwo i społeczeństwo na klęskę aprowizacyjną, gospodarczą itp. Tak dzieje się zwykle wtedy, gdy w drodze są znaczne transporty np. ziemniaków, które zazwyczaj przepadają i w następstwie potęguje się wzrost cen tego niezbędnego dla życia mas produktu.

A teraz druga choroba — łapownictwo. Każdy, kto wysiła lub odbiera jakikolwiek towar na kolejach naszych, wie doskonale, jak dalece choroba ta krąży się wszystkim we znaki. Łapówki idą w grubo kwoty i wstają niemal z dnia na dzień. Jeżeli zdarza się to kupcowi, to naturalnie wszystkie tego rodzaju anormalne koszty musi on sobie potem odbić na cenie towaru i płaci za to właściwie spożywca.

A teraz trzecia choroba — zlodziejstwo. Jestem starym kolejarzem, służyłem na różnych kolejach i w różnych czasach. Wszędzie zdarzały się nadużycia pojedyncze, które odkrywano i winni kradzieży

skoro każde stanowisko ma osobne swoje optyczne prawa?

Odpowiedź na to pytanie — i to bardzo szczerą — dał sam Einstein. Przyznaje on mianowicie, że przystosował transformacyjne swoje równania do wzziętego z góry celu, że mianowicie kazał tak koryzować się odległościom układu K' i tak zwalniał jego zegarom, aby chyżość światła względem obu kierunków ruchu była jednaka. Nic dziwnego naturalnie, że jest tak. Co nie przeszkadza autorowi po przeprowadzeniu sprawdzonego w gruncie rachunku zawołać z tryumfem: „Pokazuje się tedy, że szybkość rozchodzenia się światła także i względem (ruchomego) ciała K' równa jest c“ Quod erat demonstrandum.

Mamy tu przed sobą klasyczny przykład błędu, znanego dobrze w logice pod nazwą „petitionis principii“, wzgl. „błędne koła“, przed którym to błędem broni nas ogólna zasada, że sąd wynikły z pewnego założenia nie może temuż założeniu służyć za podstawę. Jakoż i tutaj nie służy. To samo, co czyni zasadę względności tak groźną dla całej naszej wiedzy, to pozbawia ją na szczęście i własnej także podstawy. Ze zaś znana w mechanice „zasada wewnętrznych sił“ obowiązującą też i w dziedzinie myśli, przeto do obalenia dotychczasowych naszych punktów oparcia nie wystarczy zaprzeczyć się — o samą siebie.

O względność Prawdy.

Na zakończenie parę słów ogólniejszej nieco natury. Jakikolwiek dalszy obrót weźmie spór o teorie Einsteina, nie ulega wątpliwości, że mamy przed sobą koncepty wielkiej miary. Która, jeśli zwycięży, nie wiele różni od siebie i odzie miała w dziejach myśli ludzkiej: jeśli upadnie, pozostanie na zawsze odstraszającym

karami byli w drodze służbowej lub oddawani sądowi. To jednak, co się dzieje obecnie na kolejach naszych, przechodzi wszelkie granice, jest czemś potwornem.

I gdybyż jeszcze ci ludzie, przyłapywani masowo na gorącym uczynku kradzieży i rabunku, mieli na swoje usprawiedliwienie, że zmusza ich do tego nędza i głód. Ale gdzie tam! Toż przecie dobrze wszystkim wiadomo, że kolejarze są we wszystko wcale dobrze zaopatrzeni, że gdyby tak było ze wszystkimi, to w kraju panowałaby dobrobyt. Więc o niedostatku mowy niema, a do kradzieży skłania ich tylko nadmierna żądza zysku. Towary bowiem kradzione w małej tylko części idą na ich własne potrzeby, a przeważnie sprzedawane są żydowskiemu kupcom i gószciarzom, którzy niemi potem paskują. To też niema prawie wypadku, aby towar odebrano w całości, zwłaszcza produkty spożywcze, kolejarze stracił płaci według norm dawniejszych, wskutek czego kupiec znowu musi sobie to odbić na konsumentach.

Jest to położenie zaiste straszne, z którego niema wyjścia innego, jak właśnie wydzierżawienie kolei Amerykanom. Na pierwszą wieść o tem dzienniki socjalistyczne podniosły gwałt i protesty. I z ich stanowiska jest to zupełnie zrozumiałe.

Ala każdy, kto interesy całości stawia ponad wszystko, dla którego nakazem jest dobro ogólne, dobro państwa i społeczeństwa, ten musi inaczej się na to zapatrywać. W obecnych warunkach objęcie kolei naszych przez Amerykanów, byłoby ratunkiem. Jestto naturalnie zło, ale zło konieczne, bo inaczej grozi nam ruina. Naturalnie Amerykanie muszą na tem zarobić, a nawet dobrze zarobić, ale i my zamiast deficytu, zwiększającego się z roku na rok, będziemy mieli jakiś określony dochód. A po drugie, Amerykanie nauczą nas pracować. Wiadomo, że Polak jako robotnik ma nieocenione właściwości, ale dotąd niestety tylko w rękach obcych. Na swoim gruncie pod polskim kierownictwem, traci te zalety i staje się materialnym, podatnym na agitację, ale mało wydajnym. Otóż Amerykanie potrafią z niego wykręcać te zalety wewnętrzne i urodzone i obrócić na pożytek ogółu. Po kilkudziesięciu latach dzierżawy amerykańskiej, kolejarz polski nabierze wartości tej samej, jaką posiada kolejarz amerykański, a stać się to może i w czasie o wiele krótszym. Amerykanie też potrafią podnieść i poziom moralny naszych kolejarzy. Kraść nie pozwolą. W tym celu zaprowadzą własną straż kolejową, która w krótkim czasie zdola za prowadzić ład i porządek.

Płacić będą tyle, aby każdy był zadowolony, ale też wynagradzać będą, aby każdy oddawał odpowiednią ilość pracy. Prochnować nie dadzą.

Pod zarządem Amerykanów koleje nasze dojdą mogą do takiej samej sprawności, jak amerykańskie. Zdaniem naszym, wydzierżawienie kolei naszych przez Amerykanów jest pod każdym względem w naszym interesie państwowym, gospodarczym i społecznym.

Stary kolejarz.

MADESLANE

(Za rubryką tę Redakcja nie odpowiada).

JAN ŚWIDERSKI
architekt-budowniczy
Lwów, ul. Kurkowa L. 63.

Wykonuję plany, kosztorysy, ocenienie, kierownictwa, oraz przedsięwzięcia budów nowych i rekonstrukcję starych w mniejszej i na prowincyi. n6326

przekładam dla tych spekulatywnych czysto, serce-kecyjnych myślicieli, którzy, rozpróżnani w pięknej konstrukcji jako takiej, sączą, że można budować niebotyczne gmachy na niestawionych do wagi fundamentach i bez ciągłej kontroli pionu, którym jest bezpośrednia oczywistość wzgl. oczywista „niemożliwość“. Nie było od czasów Kanta człowieka, któryby miał tak genialnie błędnie i z taką nieczłowieczną siłą sugestji błęd swój narzucić ogółowi. Obaj pokasili się o prawo kopernikowską przebudowę świata, obaj zwalczając, w imię krytycyzmu jeden, pozytywizmu drugi, materializmu — uprawiali ją w najlepszym samu, jeden dialektyczną, materialistyczną drugi. Gdy jednak Kant, stawiającą absolut y i. bezwzględne imperatywy“ tam, gdzie ich w rzeczywistości niema, był geniuszem dodatniym, że tak powiem, znaku, który nawet przez błędy swe istotnie stwarzał wartości, to przeciwnie Einstein z uśmiechem wyrzucający nam z pod nogi archimedeskie punkty oparcia, jest z natury swej ujemnym znaku geniuszem, którego ostateczny tryumf musimyśmy naturalnieprzysięgać, alet ak, jak iane wszelkie przyimujemy katastrofy.

Na ostatnim zebraniu podniósł p. prof. Hauswald, że teoria Einsteina z pierwotnej swej, fizycznej dziedzinie pośrednio także na inne pola myśli i czynu coraz szersze a dobroczynne zatacza kręgi oduczając nas dogmatyzmu, nieomyślności, nietolerancji, ucząc patrzeć na rzeczy spostrzeżeń względnie, wyrozumiałości jakby że każda kwestja naukowa, polityczna czy społeczna, stosownie do stanowiska, z którego kto na nią patrzy, rozmaicie może i musi nawet się przedstawiać.

Tak jest tego wszystkiego uczy nas, wzgl. naucza, zasada względności. Szkoda tylko, że lek jest w tym wypadku gorszy od choroby. Bo jeżeli

Górnoślązaku i Górnoślazaczko!

Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odgradzony od Polski?.. W Twoim mroku teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnośląska z Kręczapospolita Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cię zapisano na listę głosujących!

Dlaczego układy między bo dynem a Moskwą ciągną się w nieskończoność.

Mówiło się już nieraz, że gabinet angielski jest cały za odnowieniem stosunków handlowych między Anglią a Rosją i ogólnie Moskwie przypisuje się winę w opóźnieniu ostatecznej ugody. Pewnem jest, że wietoty nie przyjęły ugody między Anglią a Królestwem z entuzjazmem, jakiego się spodziewano. Rosniamie przyczyny utrudniające tę ugode w tej chwili: świeżość, która wzbudza zwyczajstwo nad Wragiem, niewne oczekiwanie rewolucji proletariatu w Anglii o przedewszystkiem chęć wciągnięcia Anglii, przez tę ugode handlową na pertraktacje polityczne, które doprowadziłyby Anglię do oficjalnego uznania Sowietów.

Ala istnieje jeszcze inna przyczyna, która tłumaczy powolność z jaką się toczą pertraktacje, a jest nią brak zgody w gabinecie Lloyd George'a. Obaj kierownicy angielskiej polityki zagranicznej prezydent ministrów i Lord Curzon mają inny kat widzenia.

Lloyd George podkreśla konieczność otwarcia Anglii rynku rosyjskiego, aby zarobić przesilenia w ruchu robotniczym i usunąć przykry stan, w jakim się znajduje handel i przemysł angielski. Lord Curzon broni natomiast z jednej strony interesów wielkich firm angielskich, mających wierzytelności w Rosji a z drugiej szuka gwarancji przeciwko akcji bolszewickiej w Anglii. W każdym razie nad wszystkimi innymi góruje kwestja czy bolszewicy będą mogli płacić za zakupy i przez jaki przeciąg czasu? Ale tego pytania nie stawia się — przez dyskrecję.

Gwiazdka dla załogi lwowskiej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu „Gwiazdki“ dla załogi, na czele którego stanął komendant miasta gen. Linda oraz pp.: Stronerowa, Popielowska i Karecka.

Posiedzenie odbyło się przy bardzo licznej wdziale pań, oraz referentów oświatowych. Panie rozbrały między siebie koszyki, tak, że w każdym odbędzie się willa i drzewko.

Na kosztta urządzenia tychże składa się wspólnie dar Komitetu Obrony Państwa, w kwocie prawie 20 marek na głowę, oraz dar intendantury w kwocie 30 marek na głowę. — Worek maki złożył młyn Axelrada — a manny nadzieję, że za tym pięknym przykladem pójdą i inne młyny lwowskie.

W pierwszy i drugi dzień odbędzie się lotna koncerta w koszarach dla żołnierzy, urządzone przez grono artystów lwowskich — którzy nie do raz pierwszy zaznaczają swoją chęcią i wielką ofiarnością dla żołnierza polskiego. — W pierwszy dzień świat: grono artystów z Andą Klezma i Windheimem na czele — w drugi dzień świat — artystów teatru miast.

kolwiek fałszywe kognaty, naukowe czy życiowe, za grażają kolejno, w ciągu wieków, duchowi ludzkości drogę do poznania i postępu. to jednak to, że ziołot oile i obalać je kolejno, że warto mu było szukać beztehu poznania i walczyć o postę, to zawdzięcza on owej właśnie nieugiętej, niespożytej, bo korzeniami swemi w dno duszy wrosłej wierze w istnienie b-zwzględnej jakiejś Prawdy i bezwzględnego Dobra. Odebrać mu tę wiarę, znaczyłoby to złamać zarazem ten prometejski jego będ, który wyniósł i niesie nas w górę. Bo i pocóż upędzać się za malakiem przedmiotowej, jednakiej dla wszystkich Prawdy, skoro sa w rzeczywistości podmiotowe tylko prawdy, których wspólność można także i drogą sugestji innym narzucić umysłom, a cała rzecz w tem, czyja prawda stanie się wspólną? Pocóż szukać, jak Kant, powszechnej, bo odwracalnej formuły Dobra, skoro z mego-go stanowiska dobrem jest to, co mnie korzyść przy nosi

I oto dlaczego spór o fizyczną pierwotnie teorię Einsteina tak powszechnie wzbudził zainteresowanie, tak żywe co więcej poruszył uczucia, a młiecami, na brutalnym podłożu, brutalne nawet przybrał formy. Duch ludzki czuje poprostu instynktownie, że na terenie nauk ścisłych, przy pomocy najczulszych instrumentów, rozgrywa się na śmierć i życie walka dwóch zasad, która rozstrzygnie o wartości całego jego dotychczasowego dorobku i wytyczy mu bez wyboru już drogę na przyszłość. I dlatego to z takim napięciem, z zapartym, rzecz można, oddechem, wgląda on nadchodzących z pola walki błyskotów, dlatego tak zaciekle, tak rozpaczliwie, z tak żywiołową odrazą broni się przed nową, organiczną a zabójczą wręcz toksyną, jaką byłaby dlań nauka o — względności Prawdy.

Z cyklu.

„Wśród krwawej zamięci”.

VI

Jedyne szczęście.

Jeszcze się złocą drogich drzew mych szczyty
W ostatnich blaskach gasnącego dnia.
Choć dołem las już ciemnością okryty
I mrok przedwczesny czatuje u pnia.

Chłonie to światło nazbyt umęczony
I obumarty na polu mój duch,
Bo go dochodzi wieść od drzew korony,
O której dawno śniłam już słuch.

Wieść o dalekiej, durnej, młodej łacie,
Która błyszczała brylantami ros...
Na niej to, na niej serce zbyt gorące
Swych uczuć złoty roztrwonilo trzosa.

A dziś tak nędzne, tak jest zubożała,
Że to jedyny już dlań szczęścia blask,
Kiedy wieczorną drzew obaczy chwałę:
Luną zaswiatów pływają ich kask.

VII

Akord miłości.

O słońce, czy prawda to szczerą,
Że żar twój już wiosnę nam niesie
Czyż Mróz zły naprawdę umiera,
Krew życia już krąży po lesie?

Idziemy — naprawdę ku wiosnie,
Dusz naszych rozprężą się siły
I tan młodych trawek wyrośnie,
By szczęściem się nam zieleniły?

O grzej nas, grzej światła pochodnie,
Bo zima w nas wiarę gasiła,
Że mord ten nie skończy się zbrodnią,
Zbrojeczka wykuszysz się siła.

Spiewajcie, o słodkie ptaszka,
Wy wróble i wilgi i szpaki,
Że było źle, ktoś dał pamięta?
Niech z duszy żal spłynie wszelaki!

Spiewajcie, że dobrze być musi,
Że będzie ta pieśń zaśpiewana,
Która usłyszysz i głusi:
Pieśń wieku świętego Janie!

Władysław Kozicki.

Nauka i sztuka

„Lwowski Towarzystwo Lekarskie odbyło swoje przesiedzenie tygodniowe w piątek 17 bm. na którym uchwalono wniosek rektora „Tygodnika Lekarskiego” lwowskiego i prof. Nowickiego podniesienia wladki do Towarzystwa wraz z prenumeratą „Tygodnika” na 600 Mk rocznie. Z przemówienia prof. Nowickiego wynika, iż kosztu druku „Tygodnika” rosną gwałtownie tak, że podniesienie wladki jest koniecznością. „Tygodnik” stał się dzięki swojemu wysokiemu poziomowi naukowemu jednym z najpoczytniejszych pism lekarskich polskich. Następnie dr. Wolf i prof. Nowicki przedstawili preparaty anatomiczno-patologiczne po czym prot. dr. Gierwer wygłosił wykład „O najnowszych zaopatrywaniach na odporność i leczenie dyfterji”. Prelegent na podstawie licznych badań różnych autorów, jak również w znacznej części i swoich własnych uodowodnił, iż odporność przeciwskażeniu dyfterji u ludzi dorosłych wynosi: 60 proc. a tylko 14 proc. może zarazić się tą chorobą, że ta odporność przechodzi w tym samym procencie z matki na noworodka, spada jednak szybko i to przede wszystkim u dzieci karmionych sztucznie niż mlekiem matki tak, iż w 3 roku życia tylko 25 proc. dzieci są odporne na to zakażenie. Odporność ta potem powoli wzrasta i mniej więcej w 18 roku życia dochodzi do 80 proc. Indywidualna odporność można łatwo za pomocą odczynu skórniego (wstrzyknięcie śródsukrowe małej ilości trucizny dyfteryjnej) wyznaczyć co ma duże znaczenie w wypadkach konieczności dokonania wstrzyknięcia zapobiegawczego surowicy przeciwdyfteryjnej w szkołach i zakładach w razie wybuchu dyfterji. (Odrzuceniem surowicy wstrzykiwać nie trzeba. Omawiając następnie leczenie dyfterji udowodniła, iż najlepiej działa surowica słaba ale w znacznej ilości. Do jednej z najlepszych surowic należy właśnie surowica wyrabiana u nas w kraju w zakładzie Białej w Krakowie.

Ważne Zgromadzenie i wybory nowego wydziału odbędzie się we czwartek dnia 29 bm. o godzinie 6 w lokalu „Polihimiki” Dr. W.

• Zabytki architektury polskiej na Pomorzu. Artysty malarze Kępczyński i Trzebiński rozmówkami w przeszłości budownictwa polskiego, ratowali zubożenie do ocalałych świadków polskości Pomorza w budownictwie i obecnie wspomnienia ze swojej artystycznej wędrówki rozwiastli na ścianach „Zachety” warszawskiej. To też sala, w których wiszą te „pomorskie” obrazy cieszy się szczególną frekwencją widzów, w czem rozumie się obok czysto artystycznego współdziału i interes polityczny. Byłoby rzeczą pożądaną, żeby te obrazy mogły się znaleźć i na wystawie lwowskiej. Oddaleni od Pomorza więcej niż Warszawa, interesujemy się przecież nie słabiej, owszem żywiej od niej wszystkim, co dotyczy Pomorza

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przysłać Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 18.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 grudnia.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek 21 grudnia o godzinie 7 wieczór „Skowronki”, operetka w 3-ech aktach Fr. Lehara, nowość.
Środa 22 grudnia o godzinie 7 wieczór „Belle iem polskie”, jasełka w 3-ech aktach Lucjana Rydla (wznawienie).

Piątek 24 grudnia z powodu wigilii Bożego Narodzenia teatr zamknięty.

— APOLLO. „Małżeństwo Izzy”, dramat w 5-actach z Lyą Marą w głównej roli.

— Jeszcze „Dokola Kordjana” Otrzymujemy następujące pismo: Sąd apelacyjny we Lwowie postanowił po wysłuchaniu Prokuratora przy Sądzie apelacyjnym nie uwzględnić zażalenia Prokuratora na orzeczenie Sądu okręgowego karnego we Lwowie z dnia 26 listopada 1920 Pr. 270/20/3, którym uchwalono komi fiskale artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Słowo Polskie” Nr. 548 z 25 listopada 1920 pod tytułem „Dokola Kordjana” w ustępach od słów więc dobrze się stało, że tej epoce umarł...” do końca artykułu, jako rzekomo zawierającego znamię wyst. z art. 1. rozp. ROP. z 17 września 1920 Dz. u. pp. Nr. 91 poz. 598 i zacepione orzeczenie zatwierdzić z powodów w niem naprowadzonych, a zgodnych z faktycznym stanem rzeczy i przepisami ustawy. Czerwinski.

— Sekretariat Związku Lud.-Narod. ul. Zimorowicza 1, 11—15 Umach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.

— Ze Związku naukowo-literackiego. W czwartek dnia 23 grudnia wygłosi w Związku naukowo-literackim (Tow. Politechniczne, ul. Zimorowicza 9) odczyt Prof. Dr. Adolf Chybiński p. t. „Dziejowe znaczenie Beethovena”. Początek o godzinie 8 wieczorem. Dla członków wstęp wolny. Nieczłonkowie płać po 20 Mk. od osoby.

— Odczyt o Jugosławji. Dr. Tadeusz Lubaczewski, wicekonsul w Zagrzebiu wygłosi w czwartek 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej odczyt pt. „Stosunki w południowej Słowiańszczyźnie (Jugosławji)”.

— Błąd drukarski. Tytuł wczorajszego „Na dobre” powinien być brzemieniem: „Arma virumque cano” a nie „camo”, czego się zresztą każdy czytelnik z latynską przeszłością domyśli.

— Towarzystwo Kresów Południowych. Dnia 5-go grudnia br. odbył się w Krakowie pierwszy konstytuujący Walny Zjazd Towarzystwa Kresów Południowych, którego celem jest szerzenie i popularyzowanie wiedzy o południowych kresach Polski po wszy stkich ziemiach polskich i zagranicą oraz praca oświatowo-kulturalna i ekonomiczna na terenach Spisza i Orawy, który po spełnieniu swego głównego zadania równocześnie się zlikwidował. Walny Zjazd przyjął do wiadomości statut Towarzystwa i wybrał Zarząd do którego wszedł: prof. Władysław Semkowicz jako prezes, wiceprezesałek Sejm Stanisław Osiecki z War

STANISŁAW WASYLEWSKI

Donna Giovannina.

Wici wot! Józ w pierwszym dniu Święt Wielkiej Nocy zaważyła o pani Joanna. Że do niej nikt tak dotąd nie mawiał na Wołyniu nie dziw, skoro wogóle tak dotąd nikt nie mówił w Polsce. Usłowi słowa ślegali wszyscy, słuchacze Krasickiego, nawet Napoleon III, lecz też więcej gorących płomieni musiał też przydać opowieściom, skoro na widok pani Bóbr „serce biłatało mu się w pierśiach, jak kopyta koni”. Siłachacza zapieła odrazu w jasyi słów poety, który rozmawiał, mówiąc węgla na koniku pałacowym przy słow Corso. To pewnie że jeszcze wtedy ani połowy słów przedziwnych nie rozumiała, nie widząc wcale, jak się „w tym człowieku rodzi nowy ideał wieków, pełny czarów”, lada dawał się w niej rzeczy tak es tajemne i niedocieczone. Nieznana noc słów, uśpiionych pod śrzydłami rozmowy, nawała śliczna, lecz przecie na pouleto, że stępn gdzieś daleko w zwyż. Gwałtownie przystojętnie duszy kobiecej dokonywało się w zymskim pałacu.

A. Krasicki? Pozwólcie mu mieć jeszcze lat 23. Don uan, amaryn weltschmerzem i skryty w pysznych fałdach byrońskich płaszczu, nacierał coraz mocniej („Uważałem tedy za chlubne posiadać kobietę, której wdzięki sławiono, której sławę ogłaszano”). Lecz zaraz potem wieczne miasto, które było miłością, przed wiekami i przez wieki, kazało Don Juanowi pokochać bardzo i oddało mu na zawsze duszę pani Joanny.

sobą i dla siebie, choć ich nigdy ani na krok nie odstępował pan mąż Bóbr i grande mere Morzkowska, i tuż pań rzymskiej Polonii z mufu szpilek ulepionych i chociaż często słyszeli lednaki głos bony wolałcej na Lole i Sofinetkę: allez chez votre chere maman. Lecz cóż to wszystko wadzić mogło, gdy wziął ich w opiekę geniusz romantycznej miłości i użyczył ordynatowi Opiniogóry wszystkich najkosztowniejszych stylowych dekoracji swego czasu. Drzewa oliwne i mazzolea Romy, Tybr, cyprysy i loggie Rafaela błogosławili ich szczęściu. Signora Unger śpiewała dla nich Paryżynie w teatrze Apollo, a ks. małżonek Azo szalał w duecie zazdrości. Ubierali się codzień w lazur dnia na ruinach Kolizeum w błękitny pian przy wo dospadały Terni. Wszystkie gwiazdy nieba włoskiego migotały wieczorem ponad gólkami sosnami willi Borghese, a Danielewicz Webera grał na fortepianie. W orszaku świętojańskim robaczeków jeździli na konne spaceru w Florencji. („Czy pamiętasz, jak te wieczory florenckie były czyste i spokojne? Czy pamiętasz, jak galopowaliśmy o zmroku, jak harmonicznie otulały nas cienie wieczoru, jak wszystko, co ponure i nieszczęsne w życiu, trzymało się zdala od naszych serc?”) Albo wenecka gondola niosła ich w spletkę południa do ogrodu dołów w Malamocco, i wpośród burzy igrali z wiatrem przeciwnym na lagunach. A raz pod Ponte dei Sospiri płynący, „słyszeli głos, który im mówił: zbrodnia i kara, ale z tego głosu drwiła pożerająca ich namiętność”.

Po rzymskiej wiosnie potęszło ich lato ich szczęście. Jeszcze tej w Monachium pokaże poemat niesamowite czary Dürera, patrzącemu ze ścian Pinakoteki, jeszcze w Wiesbadenie wtajemniczy ich w piękności „Nabuckiej” w Kissingen czytają będą razem monolog Hamleta: To bar or noć br... ona pojma dosła nile wymowę tych słów, która była skrupuła jego dusze, a potem — potę — geniusz młodości — w... obni... w... Przyjemny lazury... w... w... na scenę

tysiąc i stooperzy i zle chodzący bolu, owarzy kaskady lez, kaze chichotac szatanowi zazdrości i wiedzmon niebawości, orał przywoła szatan boginę rozpaczyl

W łecie do Henryka Róbr tak płakał i żalił się (25 sierpnia 1834) kochanek: „Wiedtem żywot srebrny w p... chwili, szybujący naprzemian do wyżyn mgizna, a potem spadający w buffo, utkany z zachwycem i uragan, ze słabości i egzaltacji, z głupstewem takich jak młoda, wstążka i plotka i z rzeczy uroczystych jak uwiedzenie i szad miłosny jak mięka kobiecy ciotliwej, która się poświeca... Tysiąc oczekiwań na szczęście i jedno spełnienie, a potem rozpacz zwały koniec dramatu w którym, jak mówi Balzac, dwie cięże rozłączone są przez wszystko, co się nazywa prawem, a łączone wszelkim pokusami przyrody... Od pięciu miesięcy nie zmówiłem ani jednej miłoty, jednak nie odczuwam zgrzyot... Zdrowie moje i prawo... a wśród tysiąca obaw i oczekiwań, nerwy się wzmieniają... Chciałem żyć i żyłem... P... r... w... to, co się stało, nie było zabójstwem ale trąmcam zczystym, namiętnym, fałszywym, słowem muszę teraz przedziwiać się kary surowe i diablej. Niech i tak będzie ci...”

Pan Bóbr. Pióremu „ra zai okoliczności, niżeli Pan Bóbr, włożyły w duszę pryncypał damenturde et de vice zrazu kłaniał się nizko ordynatowi, nacięciu „dziewicze myśli i śmieszne obyczaje”, potem strasząc się z chować d... minę, z kolei był jeszcze cagle c... r... w... narazcie stał się „stus i inquiet. Równocześnie damy „cwe z mufu i szpilek, jęły z zapłtem straszyć parę c... i, pracow... w... w... plotek, k... ma... i komentarzy. Pan Bóbr p... po raz pierwszy na kanapę ymskiego pałacu. F... a stał się nagle nudnym i drażniącym, się „m... w... głazem ch... go za... i...”.

(C. d. n.)

szawy i ks. Ferdynand Machay jako wiceprezesa, prof. Walery Goetel sekretarza, Dr. Kazimierz Dobrowolski wicesekretarza, dyr. Józef Derawski skarbnik, prof. Kazimierz Sosnowski zast. skarbnika. Nadto weszli do Zarządu: Dr. Eugeniusz Jabłoński, Dr. Józef Diehl, prof. Wendelin Haber, inż. Jan Jaroszyński, prof. Szymon Kopytko, adw. Dr. Tadeusz Kornicki i prof. Juliusz Zborowski. Zgłoszenia na członków przyjmują we Lwowie Tow. Tatrzańskie, ul. A. Potockiego 4.

— **Gwiazdka i Nowy Rok urzędniczy.** Z nowym dowodem czułości naszego rządu zetknęli się urzędnicy. Obiecywano im na gwiazdkę trzynastą pensję, a na prezent noworoczny uwolnienie od trzynastej pensji czyli regulację wypłat. Tymczasem z wrodzoną naszym władzom u góry gorliwością przyspieszono akcję, to jest uwolniono od trzynastej pensji wyczekujących na nią urzędników, ale już w tym miesiącu, żeby sobie nie urządził na wystawnych Świąt. Żeby zaś ten pójście zrównoważyć odpowiednim opóźnieniem, przesunięto regulację poborów ze stycznia na luty. W ten sposób gwiazdka zamieni się w tradycyjny gazik a Nowy Rok nie będzie się różnił od starożytności.

— **Ze ster teatralnych.** Dowiadujemy się, że w mieście naszym bawi dyrektor teatru toruńskiego, a byłby artysta i reżyser sceny lwowskiej, pan Franciszek Frąckowski.

— **Pan Adolf Kwapiński** prostuje notatkę naszą z przed paru dni, że nie ścinał komu tylko gąsienic, że nie napadł na p. Tyślewicza ale napadnięty przez niego i uderzony bronił się, że wreszcie nie jest do tego wydany ze służby miejskiej.

— **Młodzi przyjacielkami.** Były tak zgodne i tak zaprzyjaźnione że jedna bez drugiej nie zaczynała niczego. Zgodnie zaczynały nawet nazwisko, jako że jedna zwała się Bodzianówna, druga Bojennówna. Pracały zaś w tej samej fabryce. Niestety Bojennówna miała gorszy charakter od Bodzianówny i kiedy przyjacielka powierzyła jej uciulanę 10.500 marek na zakupno sukni i mierzania wszystkich robotnic: bucików, ubrała tamtą tak ładnie, że dziś Bodzianówna nie ma ani wymarzonej bucików ni sukni ani — przyjacielki. Bojennównie czarny charakter nakazał zniknąć ze Lwowa.

— **Na ulicy św. Stanisława.** Nie dziwi się już ten biedny Święty niczemu, nie zdziwił się więc i wczoraj gwałtownej wymianie zdań między policjantem a milującym ulicę Świętego Józefa Finksiem. Policjant prosił Finksię, żeby otworzył walizkę i pokazał, co w niej niesie. Uparciuch ani rusz się nie chciał poddać oględzinom. Ostatecznie policjant, że przy nim była siła, użył przemocy i w dyskretnym walczku znalazł sto czterdzieści tysięcy niestemplowanych koron. W następstwie tego odkrycia Finksię przystemplowano.

— **Bezczelne żądania bolszewików.** Rada rewolucyjna XII armii sowieckiej w Kijowie wysłała przed dowódcę VI armii polskiej, aby ukróciła „kampanię” prowadzoną w prasie polskiej przeciwko bolszewikom! Przeciwno niesłychanemu takiemu żądaniu gen. Stan. Hleber, jako dowódca VI armii, zaprzeczył, stwierdzając, że w Polsce panuje wolność słowa i że dowództwo armii nie ma na prasę ingerencji, przy czem wskazał, iż urzędowe organy sowieckie prowadzą przeciwko nam systematyczną kampanię. Uwidomiał też o całym incydencie delegację polską przy komisji rozejmowej w Rydze, zaznaczając, że w przyszłości nie będzie udzielał odpowiedzi na podobne żądania. Warto przypomnieć, że bolszewicy, pomimo rozumu, ogłaszają także n. p. w Żywiecie, że obecny rozruch należy uważać jedynie za chwilową przerwę w walce.

Listy z kraju.

PODWOŁOCZYSKA.

Dnia 11 bm. urządzili żydzi w Podwołoczyskach zabawę taneczną na cel dobroczynny, przyczem zaproszono wszystkich oficerów i urzędników tamtejszej załogi.

Zaproszeni pragnąc nawiązać z żydami możliwie szczerze stosunki, stwarzając temsamem podkład do wspólnego porozumienia się, celem utworzenia współpracy przynajmniej odnośnie do miejscowych stosunków, uważali za rzecz wskazaną zjawić się na wieczorku. Jakież było zdziwienie oficerów i przybytych z nimi urzędników Polaków, skoro ujrzeli salę, ozdobioną w barwy żydowskie, ruskie, a przedewszystkiem bolszewickie, a mimo usilnych poszukiwań nie znaleźli barw narodowych polskich!

Oczywiście — oficerowie, urzędnicy Polacy, a nawet żydzi-urzędnicy gremjalnie i ostentacyjnie opuścili salę, pełni oburzenia i rozczarowania.

Przypuszczamy tedy, że fakt takiej beczelnej arogancji i prowokacji żydowskiej mówi sam za siebie, a komentarzy nie potrzeba, zadowolony się natomiast aby „Sir Samuel” na tego rodzaju fakta również uważać zwrócić zechciał w swych memoriałach odnośnie do ucisku biednych synów Izraela.

Lwówczanie.

Przecudny obraz przedstawiają Karpacie w swojej szacie zimowej. Ciszą majestatyczną tchnie ziemia, pokryta z lekką śniegiem. Zima w całej pełni. Ruch kolejowy niemal stał zupełnie, pociąg tylko jeden, który od kilku dni wykazuje dużą tendencję do spóźniania się. Dnia 16 grudnia br. wyjechał z Lwówczanego miasto o

gozinie 2, o godzinie 4:30 z rana, po drodze sękał mi no, iż ma drogę spadziła w dół. Brak mu węgla a to jest powodem, iż niekiedy jazda ze Lwowa do Lwówczan trwa 12 do 15 godzin. Ludność miejscowa tak w Lwówczan, jakoteż we wsiach okolicznych jest zadowolona z obecnego spokoju i ładu. Żył się z polskimi żołnierzami i odnosi się do nich przychylnie, uważając agitatorów ukraińskich za swoich szkólników i nie mogąc im usprawiedliwić jak ma wynikać z nich korzyść z ich działania.

Przednio kwitło tu rozległe przemysłnictwo tak artykułów żywności (cukru wółki itp.) jako też i dolarów, obecnie zmniejszyło się, ale w mniejszym zakresie kwitnie dalej.

Z przemysłnictwem dolarów z Czech do nas pozostaje w związku zastrzeżenie niestemplowanych koron austriackich, w dużej ilości znajdujących się jeszcze u chłopów.

Korony te wykupują żydzi w cenach po 600 do 700 Mk za 1000, przeroszą je do ruskiej krajny i zabierają za nie dolary, za które płacą tam 400 do 500 koron at u sprzedają po 500 Mk za sztukę. Różnica jest znaczna i to podniewa do takich niebezpiecznych przedsięwzięć. Oczywiście niebezpieczeństwo utraty życia a co najmniej znaczący zmniejszający się w ten sposób, iż chłop, który służy za przewodnika, oddając, między innymi a sami w pewnym oddaleniu postępują za nim i przysiadają się nerwowo. Zdaje się jednak, że mile te operacje przerwie lek odważnych synów wojowni, czego narodu grzech wilkami, które pojawiły się w dużej ilości.

Stawsko.

Przez dwa dni żywał tu konsul angielski sportu na nartach. Towarzyszył mu w tej podróży ze strony polskiej obok wojskowych kap. Welterstein i pods. Świ drygielny-Swidorski także stryjski p. starosta Nowak. Sam konsul informował się przygodnie o stosunkach miejscowych i żywo interesował się stosunkami miejscowymi. Przed niedawnym czasem powrócił tu z czasowego pobytu ze Stryja znany polakożerca ks. Kaczmarski. Pohyt ten był mu nakazany z powodu zbyt serdecznego przysięcia bandyty Bakesza, rozpoczynającego w Stawsku tworzenie Republiki sowieckiej. Pobyt przynajmniej jakoś nie podobał się zacnego kapłana uspokajającemu. Ma on ponoć dostać także inną lepszą parafę, czego bardzo pragnie jego parafianie, by mógł wreszcie raz od gorliwego duszpasterza się uwolnić.

Ze świata.

— **Moskwa areszt za zaczepianie kobiet.** W sądzie londyńskim oskarżyło dwóch wojskowych bankiera Fairgrieva o zaczepianie kobiet, którego byli przypadkowymi świadkami. Oskarżony bankier oczekiwał na tramwaj i w chwili, gdy wysiadły z niego dwie kobiety zbliżył się do nich i zaczął je mówić coś do nich szeptem. Fairgrieve broni się tem, że oczekiwał na stać na swojej łodzi, która miała tramwajem a tej porze nadjechać, a będąc krótkowzrocznym zbliżył się do wysiadających pań. Nie powziął jednak do nich ani słowa.

Sędzia wydał wyrok, że oskarżony widocznie zabawił się zaczepianiem kobiet, za które skazał go na zapłatę 40 szylingów, lub na miesiąc więzienia.

Ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom na wschodzie.

Na piątkowym posiedzeniu Izba w trzecim czytaniu przyjęła dwie ustawy, dotyczące obdarzenia żołnierzami ziemią. Brzmienie następujące:

1. O przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej.

1. Państwo przejmie na własność w powiatach wymienionych w artykule 6 niniejszej ustawy:

a) dobra skarbu rosyjskiego, państwowe, apanażowe i gabinetowe, oraz dobra b. Banku wiedeńskiego.

b) dobra skarbowe, nadane przez władze rosyjskie pod nazwą majestatów;

c) dobra, należące do członków b. dywizji rosyjskiej;

d) dobra duchowne i klasztorne, będące w posiadaniu Kościoła katolickiego, po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, a co do innych dóbr — po porozumieniu z przedstawicielami właściwych wyznań, o ile porozumienie to przed 1 kwietnia 1921 r. nastąpić może;

e) dobra innych instytucji publicznych, a w szczególności fundacji, przy zabezpieczeniu celu fundacji.

2. Z mocy niniejszej ustawy mogą być również przyłączone na własność Państwa ziemi prywatne:

a) w całości, gdy zostały przez właściciela opuszczone i gdy właściciele lub osoby przedstawiające ich prawa nie wrócą do swych siedzib przed 1 kwietnia 1921 r.;

b) w części starostw nadwyżkę ponad 400 ha bez ogólnej przestrzemi jednego zabudowanego folwarku, który winien być właścicielowi pozostawiony, gdy właścicielowi pozostawiony, gdy właściciel lub osoba zastępująca jego prawa jest obecna lub przed 1 kwietnia 1921 r. do siedziby wrócił;

c) w części niezagospodarowanej z obszaru właścicielowi przeznaczającego, o ile w rok po zawarciu traktatu pokojowego z Rosją nie została zagospodarowana.

Właścicielom, co do których zostaną dostarczone dowody, że nie mogli powrócić na skutek internowania, lub zostali wywiezieni przez obce władze winno być przestawiona możliwość utrzymania jednego folwarku nie przekraczającego 400 ha powierzchni.

3. Osobna ustawa określi czas i sposób obstarowania, cenę wykupu oraz sposób spłaty właścicieli obszarów, przejętych przez Państwo, na mocy art. 2.

4. Powyższy zarządek ziemi, z wyjątkiem wód, nieużytków większych przestrzemi leśnych i gruntów przeznaczonych na cele użyteczności publicznej przeznaczony jest na rekolonizowanie między żołnierzami oraz na wykonanie reformy rolnej.

5. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2 niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości, odpowiadającej rozmiarowi i wartości poprzednio posiadanego gruntu, jednak nie przekraczającej 45 ha, a w razie gdyby były zajęte ich zabudowania, też mogą otrzymać bezpłatnie potrzebną do zabudowania się ilość budulca, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych poprzednio budynków, nie większą jednak, niż 80 m. sześć.

Prawo to przysługiwać będzie byłym właścicielom w ciągu 3 lat po ogłoszeniu niniejszej ustawy.

Właściciele, powracający na swe gospodarstwa przed 1 kwietnia 1921 r., obowiązani są zwrócić wszelkie koszty nakładów, poniesionych przez nowonabywców dla zagospodarowania ziemi i zabudowania się.

6. Ustawa niniejsza obowiązuje w niżej wymienionych powiatach według dotychczasowego podziału administracyjnego:

1) Brzeskim, 2) Prużańskim, 3) Wołkowyskim, 4) Słonimskim, 5) Nowogrodzkim, 6) Baranowickim, 7) Wilejskim, 8) Iżickim, 9) Nieświeżskim, 10) Łużyńskim, 11) Pińskim, 12) Kobryńskim, 13) Włodzimierskim, 14) Kowelskim, 15) Łuckim, 16) Rówieńskim, 17) Dubieńskim, 18) Sarnieńskim, 19) Krzemienieckim, 20) Ostrońskim, 21) Grodzieńskim, 22) Lidskim.

7. Dla dokonania przejęcia ziemi na własność Państwa oraz jej przekazywania w myśl art. 4 niniejszej ustawy, tworzy się w każdym z wymienionych w art. 6 powiatów Powiatowe komendy nadawcze, których skład stanowią: starosta lub jego zastępca, jako przewodniczący i jako członkowie: przedstawiciele Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, skarbu i spraw wojskowych, oraz Głównego Urzędu Ziemijskiego. Jednym od każdego ministerium i urzędu oraz z przedstawicieli miejscowych rolników, po jednym od większej i większej własności z głosem doradczym, powołanych przez Ministerstwo rolnictwa. Komitety te kierują większością głosów; przy równym ich podziale przeważa głos przewodniczącego.

8. Od orzeczeń Powiatowych komitetów Naładowczych służy osobom interesowanym w ciągu trzydziestu dni od dnia wydania orzeczenia prawo odwołania się do Komisji odwoławczych, które utworzy Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z prezesem Głównego Urzędu Ziemijskiego.

9. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z prezesem Głównego Urzędu Ziemijskiego.

10. Ustawa niniejsza zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Rozdanie przyjęte stało

Rozdanie.

1 Sejm wzywa Rząd, aby przy przyjmowaniu ziemi na własność państwa, zastosował kolejność, tak, by najpierw przejął ziemię, wymienioną w art. 1, następnie ziemię prywatną leżącą odległością, a dopiero w końcu prywatną ziemię zagospodarowaną.

2. Aby przy przeprowadzeniu niniejszej Ustawy, uwzględnić ustęp ostatni art. 2 Ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 VII. 1920 r.

3. Ażeby w przeciągu 3 miesięcy przedłożył Ustawę, dotyczącą czasu i sposobu oszacowania, oraz ceny wykupu i sposobu spłaty właścicieli obszarów, przejętych przez Państwo na mocy art. 2.

4. Ażeby powracającym po pierwszym kwietniu 1921 r. właścicielom, oddawał ich własną ziemię, o ile nie zostały jeszcze żołnierzom nadane.

5. Ażeby przy nadawaniu ziemi żołnierzom na kresach wschodnich uwzględnił przede wszystkim w kolej pierwszej dywizji litewsko-białoruskiej i tych żołnierzy innych formacji, którzy pochodzą z powiatów wymienionych w paragraf. 6 ustawy, osiedlając ich w miarę możliwości w powiatach, z których pochodzą.

Gdańskie biuro dla obrotu towarów.

Jak donoszą z Gdańska utworzono w Gdańsku Grosse Wohlwebergasse 26 Biuro dla obrotu towarów ze współudziałem Domu Bankowego Leopolda Brandstättera i Ski. Do zakresu działania tego biura należy export wszelkich towarów z zagranicy do Polski jakoteż import towarów do państw zagranicznych z Polski. In formacji co do cen towarów i ogólnej tendencji handlowej można zasięgać najdogodniej telefonicznie pod adresem „Brabanco“ Gdańsk.

W Administracji naszej złożyli:

Na plebiscyt górnośląski.
Dr. Wurst, Katusz 100 Mk.
Jako czysty dochód z „Wieczoru św. Mikołaja” przedstawienia w szkole przez młodzież szkolną i kółko amatorskie 8 grudnia 1920 Zarząd szkoły 5-kl. Stara 501 400 Mk.
Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jakubiakowej Staśławowie Bajowsy 100 Mk.
Zamiast kwiatów na trumnę śp. Felicji ze Strzelech Bukowczykowej Helena Bukowczykowa z synami 100 Mk.

W urzędzie pocztowym Zalicza Markus Schpielvogel 100 Mk.
Zamiast kwiatów na grób ojca — Helena Przeszewska 200 Mk.
Zamiast kwiatów na grób Józefy Podlewickiej — córki 100 Mk.
Jako zwrot za wynajem sali na przedstawienie dzieci szkolnych przez p. Legaszewską w Nadwórnej M. Kuchciak 600 Mk.
Inżynier Socha 60 Mk.
Dla pamiątki śp. porucznika Władysława Nosowicza, który padł śmiercią bohaterską pod Płowskiem — pracownicy sekcji utrzymania kolei w Rawie 5035 Mk.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Maryli Błachowskiej Stanisławowi Sakowsy 100 Mk.
Polacy i Polki w Komarnie na ręce p. Prochalcowej 745 Mk.
Wisła Prochalówna Komarno 17 Mk.
Siostry Felicjanki Bełz szkoła żeńska 50 Mk.
Soczyński kierownik szkoły Dobrowlański p. Zaleszczycki 100 Mk.
Zamiast wieńca dla śp. br. Moysy — Bank Związków Ziemiaków we Lwowie 500 Mk.
Wni Stanisław Zwolski i Władysław Niwicki przy padającej im należytości za przeprowadzenie oszacowania dóbr Chodorów z przyl. przez Towarzystwo Kredytowe Ziemiaków 1200 Mk.

JUŻ WYSZEDŁ

KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO” na rok 1921

Cena 50 Mk. z przesyłką pocztową 60 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 3 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 9 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 20 Mk. za wiersz, do kroniki 15 Mk., na 1 stronie 30 Mk. — Drobne 1 Mk. za wiersz. — Ogłoszenia w rubryce wydaniami 0,50%, zamieszczone o 10% zniżką, a o 25% procent zniżki.

FABRYKA WÓDEK, LIKIERÓW, ROMU, SYROPÓW OWOCOWYCH I MIODU DO PICIA

FIRMY

„ZYGFRYD KREBS PATOKA”

poleca swoje wyroby, odpowiadające co do dobroci i gatunku w zupełności wyrobom przedwoj. Dla kupców odpow. rabat. Składy: BATOREGO 7, ŁYCZAKÓW 3. Dla kupców odpow. rabat.

KUPNO I SPZEDARZ.

Mód pszczyński potoka, BURAKI ciwkłowe, MARCHEW, CEBULE, sprzedaje Morawski, Szewczanki 1. Tamże do nabycia wózek nowy na resorach, cztero-osobowy. 6816

Do sprzedania: Salka jedwabna wieczorowa. Wiadomość od 3—4. Bańskich 9, parter na lewo. 6892

Taniej aniżeli we wszystkich sklepach komisowych lub szlucznich licytacjach sprzedaje różne meble do urządzeni pokojów, maszyny do szycia, instrumenta muzyczne, bilard, naczynia z metalu, szkła, porcelany, obrazy, dywany, kilimy, portjery, firanki, obrusy stołowe, zastawy, różne rzeczy do użytku domowego Tomaszewski Ciesiolinskich 9, I p. 6810

Na gwiazdkę poleca modele paryskie M. Topolnicka Kopernika 1 nad apteką Mikołascha. 6332

Motory benzynowe 2½ H. P. i 5 H. P. poleca M. Kierski pasaż Mikołascha. 6795

Praca okazjonalna Tchórze rysie kangury piramki a także świnki i galanteria na składzie, oraz przyjmują w komisową sprzedaż i kupują magazyn futer Widelska Halicka 20. 6787

Portepiany wszelkie maszyny instrument miernicze zakupuje i sprzedaje korespondencyjne biuro pośrednictwa kupna, sprzedaży inżyniera Chrzastowskiego, Zamorowicza 6. Zlecenia prowincji wykonuje. 6788

Kupię zastawę stołową porcelanę, szkła, figury, flakony, dywany, chodniki i wszelkie antyki Jaroszewski, handel starożytności Lwów, Romanowicza 9. 6739

Gospodarstwo w Pustomysłach 37-miu morgowy do sprzedania. Blizsza wiadomość M. Kierski pasaż Mikołascha. 6800

2 biurka pół amerykańskie, 1 biblioteka na sprzedarz 264-kiewska 28 Chorkawy. 6801

Tokarnio, Wiertarki, Heblarki, Szlifierki, Pity, Gryzarki, Gnaty, Lokomobile, Liny stalowe, konopne, poleca „Pilot” Lwów, Batoro 4. 6634

Kapelusze i wale załobne, modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikołascha. 6332

Dla Kapitałistów - Przemysłowców. Posesja przemysłowa około 40 morgów pomiędzy Warszawą i torcem kolejowym z własną stacją kolejową budynkiem fabrycznym 890 kwadr. metr. i domem mieszkalnym tuż przy Poznaniu za 2½ miliona marek zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia uprasza się pod nr. 11746 do biura ogłoszeń

„P A R” Poznań — Rycerska 8.

MIESZKANIA I SKLEPY.

LOKAL

na biuro 2—3 pokoi!

z urządzeniem lub bez możliwie w centrum miasta. 6826

Oferty pod „A. E. 23” do biura ogłoszeń

M. BRÜCKA

Lwów, Kościuszki 2.

POSADY POSZUKIWANE.

Szofer mechanik poszukuje posady z długolenną praktyką do autów albo do motorowych plugów lub do składania maszyn autowych. ul. Kętrzyńskiego 22. wiadomość u dozorcę. 6784

Oficjalista dworski, Polak, pracowity, sumienny z doświadczeniem polecałami, samoisnie zarządzał wielkimi majątkami, jak: ekonom, ogrodnik, pasiecznik, umiemy wyrabiać różne wina i miody — może dać ładny dochód poszukuje posady zaraz — Lisi polecone pod adresem Jan Byczek Osmolice p. Bełz. 6809

WOLNE POSADY.

Potrzebny buchalterka do samoistnego prowadzenia i bilansowania ksiąg i rutynowany pomocnik handlowy białni ewentualnie galanterysta Chorzowszczyzna 11 a od 3—4. 6815

Do Zakładu sierót Fundacji hr. Skarbka w Drohowsku potrzebny jest zaraz

nauczyciel muzyki

dla oddziału chłopców tudzież śpiewu w Zakładzie z poborami VIII stopnia służbowego urzędników państwowych. Pobory te mogą być stosownie do kwalifikacji kandydata odpowiednio podwyższone.

Należyćie udokumentowane podania wnosić należy do Kuratorji Fundacji, Lwów, Gmach Skarbkowski. 6786

Do Zakładu sierót Fundacji hr. Skarbka w Drohowsku potrzebny jest zaraz

1) nauczycielka prowadzenia uchni z poborami X. stopnia służbowego urzędników państwowych.

2) Instruktor dla kuchni, 3) Dwie Inspicjentki (freiblanki). Należyćie udokumentowane podania wnosić należy do Kuratorji Fundacji, Lwów, Gmach Skarbkowski. 6785

O b u w i e

najrozmaitsze damskie, męskie i dziecięce

a gwiazdkę

posłaca 6763

L. T. Skrzypek

Lwów, Pasaż Mikołascha.

Towar wyborowy. — — — Ceny przystępne.

Nauczycielki któraby przygotowała chłopca do I gimnazjum i 6-letniej dziewczynki poszukuje obszar dworski Rudka p. Sieniewa. 6808

Kandydata lub kancelistę biegłego w sprawach spadkowych poszukuje Notariusz Limanowa. 6697

RÓŻNE DONIESIENIA.

Parę ładnych młodych koni Jukery wraz z wózkami na gumowych kółach (Kutschierfajton) z elegancką uprzążą wiedeńską sprzedam. Wiadomość z grzeczności

Musiałowicz i Janik Handel delikatesów 3-go Maja 2.

1,000.000 Mkp.

Kto chce wygrać

MILJON!

moż pafi tutti

„FARAON” lub „PRIMUS”

gdyż w każdym tysiącu paczek tutek „FARAON” i „PRIMUS” znajduje się kupon, w zamian za który, znalazł po przesłaniu lub nadesłaniu pocztą, otrzyma z biura fabryki, oryginalną

Miljonówkę!

Tutki „Faraon” i „Primus” wszędzie 6814 do nabycia!

Fabryka tutek i bibulek cygarowych „Primus” we Lwowie, ul. Na Bajkach 1. 11.

1,000.000 Mkp.

Rok założenia 1860
Na Święta Wina
Za opakowanie nie gwarantujemy liczymy cenę własnych kosztów.

Ważna dla konsumów!
takajskie słodkie i w trawne białe i czerwone
ZNAKOMITE WINA DESEROWE
Likiery z pierwszorzędných fabryk
SPRZEDAŻ BURTOWNA i Detaliczna

Rok założenia 1860.
poleca Główny skład win firmy
Max Wixel i Syn
we Lwowie, ul. Krakowska 14. 6756

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

przedtem C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Zaproszenie do subskrypcji.

Walne Zgromadzenie akcjonariuszy akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliło dnia 20 kwietnia 1920 podwyższenie kapitału akcyjnego z 30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp. na

100,000.000 K czyli 70,000.000 Mp.

Rada nadzorcza na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego 30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp. na razie o dalsze

30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp.

przez wydanie 75,000 sztuk nowych akcji po 400 K czyli 280 Mp. imiennej wartości.

Objęcie większej części nowo wydać się mających akcji już naprzód zostało zapewnione a do

6488

subskrypcji

pozostałej reszty zaprasza Rada nadzorcza na warunkach następujących.

1) Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na 5 starych akcji pobrać mogą 2 nowe akcje.

2) Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku już począwszy od 1 stycznia 1920.

3) Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru Mp. 480, dla nowych zaś subskrybentów Mp. 530 za sztukę.

4) Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5 proc. odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1920 do dnia zapłaty. Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.

5) Akcjonariusze chcący wykonać prawo poboru, mają nadto w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcje będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania poboru.

6) Termin subskrypcji ukończy się z dniem 23 grudnia 1920.

Przydział nowych akcji uskuteczni dyrekcja banku wedle swego uznania, w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

Nowe akcje wydane będą, po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji, zwróci Bank wypłacone kwoty z 3 proc. odsetkami.

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały.

Bank dyskontowy Warszawski i jego oddział Lwowski,

Bank małopolski w Krakowie i jego oddziały,

Austrjański Zakład dla handlu i przem. we Wiedniu,

Union Bank we Wiedniu.

Lwów, w listopadzie 1920.

(Przedruku nie płacimy)

RADA NADZORCZA.

PNEUMATYKI GOODRICH

6347

najlepsze z obecnie istniejących we wszystkich
wymiarach do nabycia natychmiast po cenach
fabrycznych

W SPÓŁCE HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ

„E S H A P E“

KRAKÓW.

PIJARSKA 4. Tel. 3476.

HERBATY

chińskie i angielskie
ze świeżego zboru
w najprzedniejszych ga-
tunkach poleca

handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

5669

ŻELAZNY

przemysł i handel

JAN SCHUMANN Lwów

PAŃSKA 23.

piece — kuchnie — narzędzia

okucia budowlane.

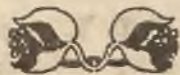
6638

Kilimy,

dywany, chodniki, franki, kapy,
koldry materace poleca

K. Skibiński, Lwów, Kopernika 1. 4.

6646



Toaletowy

P U D E R

w y ł ą c z n e
z a s t ę p s t w o
n a L w ó w .

B. BOHOSIEWICZ

WETMAŃSKA 6.

Sprzedaż hur-
towna i deta-
liczna. 6791



Przedsiębiorstwo Handlowe

Białoborski-Knopiński

Spółka z og. odp.
Lwów,
ul. Legionów 1.

otwiera z dniem 1 stycznia 1921 filię
w Warszawie ul. Miodowa 14, oraz
filie w Gdańsku Brandgasse 20 (dom
własny).

Biuro miejskie (adres dla listów Langgasse 61)

Import-Eksport-Apro wizacja

Własne magazyny.

Adres telegraficzny: BIAŁOBORSKI - GDAŃSK.

6827

KARBID

dostarcza

natychmiast w puszkach

Spółka Handlowo Przemysłowa

„E S H A P E“

Kraków, Pijarska 4, Telefon 3476.